

(Ostatni dzwonek)

Three staves of musical notation in G major (one sharp). The lyrics are written below the notes.

Staff 1: Ka - ły Twój wy - rok przy - jnę twa - rdy Przed

Staff 2: mo - cą Two - ją się u - ko - rzę A - le chroń mnie Pa - nie od po -

Staff 3: gar - dy Od niena - wi - ści strzeż mnie Bo - że Wszak

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy  
Przed mocą Twoją się ukożę.  
Ale chroń mnie Panie od pogardy  
Od nienawiści strzeż mnie Boże.

Wszak Tyś jest niezmierzone dobro  
Którego nie wyrażą słowa.  
Więc mnie od nienawiści obroń  
I od pogardy mnie zachowaj.

Co postanowisz niech się ziści  
Niechaj się wola Twoja stanie.  
Ale zbaw mnie od nienawiści  
Ocal mnie od pogardy Panie.

x2

FGCFC / FCGC

GDGD  
GOA<sup>7</sup>D

str. 300

## Chłopaki nie płacz

Mówisz życie jak cukierek  
Gorzkie jest czasami  
Mówisz panna została  
Kumple dawno cię olali  
Ale nie bój nic - minie jakiś czas  
Poczuj chłodny świt, wszystko przejdzie ci

Uuu chłopaki,  
Uuu nie płacz  
Uuu chłopaki,  
Uuu nie płacz  
Nie nie nie, nie nie nie

Nie masz kaski - odpuść sobie  
Jutro przecież też jest dzień  
Może kiedyś ci pomożę  
Może ty nie wystawisz mnie  
Ale nie bój nic - minie jakiś czas  
Poczuj chłodny świt, wszystko przejdzie ci

Uuu...

T. Love

D h  
D h A  
B A C H  
G A G A  
D G  
D G  
e A  
e A  
h B D E G A h

## Lemon tree

I'm sitting here in a boring room  
It's just another rainy sunday afternoon  
I'm wasting my time, I got nothing to do  
I'm hanging around, I'm waiting for you  
But nothing ever happens and I wonder

I'm driving around in my car  
I'm driving too fast, I'm driving too far  
I'd like to change my point of view  
I feel so lonely I'm waiting for you  
But nothing ever happens and I wonder

I wonder how, I wonder why  
Yesterday you told me about the blue, blue sky  
And all that I can see is just a yellow lemon tree  
I'm turning my head up and down  
I'm turning, turning, turning, turning around  
And all that I can see is just another lemon tree

I'm sitting here, I miss the power  
I'd like to go out, taking a shower  
But there's a heavy cloud inside my head  
I feel so tired, put myself to bed  
Where nothing ever happens and I wonder

MSegit - Śpiewnik, str. 301

str. 301

(c.d. na str 306)

Skulony w jakiejś ciemnej jamie smaczniem sobie spał  
 I spały małe wilczki dwa – zupełnie ślepe jeszcze  
 Wtem stary wilk przewodnik, co życie dobrze znał  
 Łeb podniósł, warknął groźnie, aż mną szarpnęły dreszcze  
 Poczulem nagle wokół siebie nienawistną woń  
 Woń, która tłumi wszelki spokój, zrywa wszystkie sny  
 Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle krótki rozkaz – goń!  
 I z czterech stron wypadły na nas cztery-gończe psy!

Oblawa! Oblawa! Na młode wilki oblawa!  
 Te dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!  
 Krag śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!  
 Ciała wilcze kłami gońcych psów szarpane!

Ten, który rzucił na mnie się niewiele szczęścia miał  
 Bo wypadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany  
 Gdym teraz – ile w łapach sił – przed siebie prosto rwał  
 Ujrzałem małe wilczki dwa na strzępy rozszarpane!  
 Zginęły ślepe, ufne tak, puszyste kłębki dwa  
 Bezradne na tym świecie złym, nie wiedząc, kto je zdławił  
 I zginie także stary wilk, choć życie dobrze zna  
 Bo z trzema naraz walczy psami i z ran trzech naraz krwawi!

Oblawa! Oblawa! Na młode wilki oblawa...

Wypadłem na otwartą przestrzeń pianę z pyska tocząc  
 Lecz tutaj też, ze wszystkich stron – zła mnie otacza woń!  
 A myśliwemu, co mnie dojrzał, już się śmieją oczy  
 I ręka pewna, niezawodna podnosi w górę broń!  
 Rzucam się w bok, na oślep gnam, aż ziemia spod łap tryska  
 I wtedy pada pierwszy strzał, co kark mi rozszarpuje  
 Wciąż pędzę, słyszę jak on klnie! I krew mi płynie z pyska  
 On strzela po raz drugi! Lecz teraz już pudłuje!

Oblawa! Oblawa! Na młode wilki oblawa...

Wyrwałem się z oblawy tej, schowałem w jakiś las  
 Lecz ile szczęścia miałem w tym to każdy chyba przyzna  
 Leżałem w śniegu jak nieżywy długi długi czas  
 Po strzale zaś na zawsze mi została krwawa blizna!  
 Lecz nie skończyła się oblawa i nie śpią gończe psy  
 I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie  
 Nie dajcie z siebie zedrzyć skór! Brońcie się i wy!  
 O bracia wilcy! Brońcie się nim wszyscy wyginiecie!

Oblawa! Oblawa! Na młode wilki oblawa...

<sup>D</sup> Powiedz, dokąd znów wędrujesz?

<sup>G</sup> Czy daleko jest twój sad?

<sup>C G</sup> Hen, w krainy buczynowe

<sup>C G</sup> Ze mną tam układa pieśni wiatr

<sup>e G</sup> Hen, w krainy buczynowe

<sup>e G</sup> Ze mną tam nikogo tylko wiatr <sup>e G D e G D</sup>

Zmierzchy grają a przestrzenie

Własny mi podają dźwięk

Takie śpiewy z nimi lub milczenie

W których znika każdy dawny lęk

W takich śpiewach i milczeniu

W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały cię powietrza

I ruszyłeś sam na szlak

Ten ostatni, ten najlepszy

Przyszedł czas, Pan dał ci znak

Ten ostatni, ten najlepszy

Przyszedł czas, Pan dał ci znak

x5



ADA

GDA

ADA

<sup>e</sup> On natchniony i młody był,

<sup>H<sup>7</sup></sup> Ich nie policzyłby nikt.

<sup>C</sup> On im dodawał pieśnią sił,

<sup>H<sup>7</sup></sup> Śpiewał, że blisko już świt.

<sup>H<sup>7</sup></sup> Świec tysiące palili mu,

<sup>H<sup>7</sup></sup> Znad głów podnosił się dym,

<sup>C</sup> Śpiewał, że czas by runął mur...

<sup>H<sup>7</sup></sup> Oni śpiewali wraz z nim:

<sup>H<sup>7</sup></sup> Wyrwij murom zęby krat!

<sup>H<sup>7</sup></sup> Zerwij kajdany, połam bat!

<sup>a</sup> A mury runą, runą, runą

<sup>H<sup>7</sup></sup> I pogrzebią stary świat!

x2

Wkrótce na pamięć znali pieśń

I sama melodia bez słów

Niosła ze sobą starą treść,

Dreszcze na wskroś serc i głów.

Śpiewali więc, klaskali w rytm,

Jak wystrzał poklask ich brzmiał,

I ciążył łańcuch, zwlekał świt...

On wciąż śpiewał i grał:

Wyrwij murom zęby krat...

Aż zobaczyli ilu ich,

Poczułi siłę i czas

I z pieśnią, że już blisko świt

Szli ulicami miast.

Zwalali pomniki i rwali bruk -

- Ten z nami! Ten przeciw nam!

Kto sam, ten nasz najgorszy wróg!

A śpiewak także był sam...

Patrzył na równy tłumów marsz,

Milczał, wsłuchany w kroków huk,

A mury rosły, rosły, rosły,

Łańcuch kołysał się u nóg.

Isolation is not good for me c f  
 Isolation - I don't want to sit on a lemon tree Dis Gis C  
 I'm stepping around in a desert of joy f c  
 Baby anyhow I'll get another toy f c  
 And everything will happen and you wonder b7 c f

I wonder how, I wonder why Gis Dis  
 Yesterday you told me about the blue, blue sky f c  
 And all that I can see is just another lemon tree Cis Dis Gis  
 I'm turning my head up and down Dis7  
 I'm turning, turning, turning, turning around  
 And all that I can see Cis Dis Cis Dis  
 Is just a yellow lemon tree Cis Dis Dis7 Gis

### Nie liczę

Wschodami gwiazd i zachodami odmierzam czas C a  
 Liści kolorami odmierzam czas nie używając dat F G C  
 Czekaniem na niespodziewane straconych szans C a  
 Rozpamiętywanie odmierzam czas nie używając dat F G C

Nie liczę godzin i lat a  
 To życie miją nie ja d  
 Bliżej gwiazd, bliżej dna jestem wciąż taki sam C F  
 Wciąż ten sam G  
 Nie liczę godzin i lat, to życie miją nie ja  
 W schyłku dni, w morzu dat jestem wciąż taki sam  
 Wciąż ten sam

Zużytych słów przesypywaniem  
 Gubieniem dróg i odnajdowaniem  
 Odmierzam czas nie używając dat  
 Bez godzin i bez kalendarzy  
 Długością dni i zmiennością zdarzeń  
 Odmierzam czas nie używając dat

Nie liczę...

### Pod papugami

Pod papugami jest szeroko nikłowany bar  
 Nad szklaneczkami chorągiewką żółtą świeci skwar  
 Tu przed dziewczętami  
 Kolorowa słodycz stoi w szkle  
 Wraz z papużkami  
 Chcą szczebiotać i kołysać się

A na powietrznych swych huśtawkach, Na parkietach i na mostach  
 Według kolorów włosów sukien, I według wzrost

Pod Papugami, Wisi lustro w którym każdy ma  
 Most z lampionami, Promenadę do białego dnia

A na ...

Pod Papugami, Nawet wtedy gdy muzyki brak  
 Pod papugami, W kolorowe muszle gwiżdże wiatr

### Październik

Październik z trudem wiąże koniec z końcem  
 Purpurowa kwieteczka nie okryje biedy  
 Usiadł sobie w przydrożnej gospodzie  
 Żółte płuc popija no kredyt

Idzie zimą w kożuch na wście  
 Nasze palta osną igłą wiatru podszycia  
 Będziemy patrzeć wieczorami w ogień  
 Jak nastrozył czarownicą grzywę

A gdy ostatnią przepię kupię  
 Wyrwie się z wiatrem i iść przez okno rzuci  
 Ach opowiadaj, opowiadaj mi o tym  
 Jak oszwaobiony szynkarz się zasmucił

### A czyja to chryza

A czyja to chryza F  
 Stoję przy dotyni F  
 Czyje to dółczatko C  
 Szycie na maszynie F(F C F)

Moszy na tenkoze  
 A dółczatko płaże  
 Wierzy że się werny  
 Mij myłki kozacz

Ne werny, ne werny  
 Bo ne mam tu komu  
 Łyszywem cłczatko  
 Tem sam ne znam komu

Jak my się lubiły,  
 Suchły werny ciły  
 Jak my perestaty  
 Zetery ziwjoty

Jak my się lubiły  
 Rybko moja, rybko  
 Teraz się na tebe  
 Posmatryły brydło

**Krakowski spleen***Maanam*

Chimury wiszą nad miastem d  
 Ciemno i wstać nie mogę d  
 Naciągam głębiej kody d  
 Znikam, kulę się w sobie g  
 Powietrze lekkie i gęste g  
 Wilgoć osiada na twarzach d  
 Płak smętnie siedzi na drzewie d  
 I leniwie pióra wygładza

Poranek przechodzi w południe  
 Bezwładnie mijają godziny  
 Czasem zabrzęczy mucha  
 W siódlach palczyny  
 A słońce wysoko wysoko  
 Świeci pilotom w oczy  
 Ogrzewa niestrudzenie  
 /inne niebieskie przestrzenie

d f Czekam na wiatr co rozgoni  
 f C Ciemne sklepienie zasłony  
 C g Stane wtedy na raz  
 g d /e słońcem twarzą w twarz

str. 308

Ulice mgłami spowite  
 Toną w ślepych kałużach  
 Przez okno patrzę znużona  
 Z tęsknotą myślę o burzy  
 A słońce wysoko wysoko  
 Świeci pilotom w oczy  
 Ogrzewa niestrudzenie  
 Zimne niebieskie przestrzenie

Czekam na wiatr...

**Nim stanie się tak jak gdyby nigdy nic nie było**

G C D G C D  
 Myślę sobie, że ta zima kiedyś musi minąć  
 Zazeleni się, urosnie kilka drzew  
 Niedojedzony chleb w ustach zdąży się rozpuścić  
 A niedopity rum rozgrzeje jeszcze krew

Zimny poniedziałek gorącą stanie się niedzielą  
 To, co nie pozmywane, samo zmyje się  
 Nie miały dotąd głos odezwie się jak dzwon  
 w kościele  
 A tego, czego mało, nie będzie wcale mniej

C D C D  
 Choć mało rozumiem a dzwony fałszywe  
 C D e C D  
 Coś mówi mi, że jeszcze wszystko będzie możliwe  
 G C D G C D  
 Nim stanie się tak jak gdyby nigdy nic nie było

**O Ela***Chłopy z Placu Broni*

Byłaś naprawdę fajną dziewczyną C e  
 I było nam razem naprawdę miło C' a  
 Lecz tamten to chłopak był bombowy d f  
 Bo trafiał w dziesiątkę w strzelnicy sportowej d f g

Gdy rękę trzymałem na Twoim kolanie  
 To miałem o Tobie wysokie mniemanie  
 Lecz kiedy z nim w bramie piłaś wino  
 Coś we mnie drgnęło coś się zmieniło

FGC A/a Och, Ela straciłaś przyjaciela  
 F G Musisz się wreszcie nauczyć  
 C a Że miłości nie wolno odrzuć  
 F G C Że miłości nie wolno odrzuć

Pytałem, błagałem, Ty nic nie mówiłaś  
 Nie byłaś już dla mnie taka miła -  
 Patrzyłaś tylko z niewinną miną  
 I zrozumiiałem, że coś się skończyło

Aż wreszcie poszedłem po rozum do głowy  
 Kupilem na targu nóż sprężynowy  
 Po tamtym zostało tylko wspomnienie  
 Czarne lakierki, co jeszcze nie wiem.

**Uciekaj skoro świt**

Gdzieś w hotelowym korytarzu krótka chwila  
 Splecione ręce, gdzieś na plaży oczu błysk  
 Wysłany w biegu krótki list,  
 Stokrotka sniegu, dobra myśl,  
 To wciągnij za mało, moje serce, żeby żyć

MSegit - Śpiewnik, str. 309

str. 309

Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd  
I nie wybacz nikt chłodu ust Twych

Deszczowe wtorki, które przyjdą po niedzielach  
Kropelka żalu, której winien jesteś Ty  
Nieprawda, że tak miało być  
Że warto w byle pustkę iść  
To wciaż za mało, moje serce, żeby żyć

Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd  
I nie wybacz nikt chłodu ust, braku słów  
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd  
I nie wybacz nikt chłodu ust Twych

Odloty nagle i wstydlive mnie napadły  
Nic nie wiedzący a zdradzony pies czy miś  
Zażośnie chuda kwiatów kiść  
I nowa złuda, nowa nić  
To wciaż za mało, moje serce, żeby żyć

Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd  
I nie wybacz nikt chłodu ust, braku słów  
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd  
I nie wybacz nikt chłodu ust Twych

## Nogi

Intro: C a | 4

Nie chcę chodzić z tobą na spacer Ca  
Nie chcę pisać wierszy na klatce Ca  
Nie pojdziemy razem do kina, chociaż świetna z Ciebie dziewczyna CaeFG

Nie chcę chodzić z tobą po górach  
Nie chcę pisać "love" na murach  
Nie zaproszę cię dzisiaj na wino, chociaż jesteś świetną dziewczyną Fed  
Ale jedno czego chcę i Ty o tym dobrze wiesz FeG  
Chowasz tę cudowną rzecz, tę o której tylko śnię C FG C |

Chcę oglądać twoje nogi (nogi, nogi, nogi)

Chcę byś założyła mini (mini, mini, mini)

Slimak dziś wystawił rogi (rogi)

A ty pokaz swoje nogi

Nie chcę chodzić z tobą po parku  
Nie chcę słuchać śpiewu kanarków

Nie pojdziemy razem do kina, chociaż świetna z Ciebie dziewczyna  
Nie chcę listów miłosnych wysyłać  
Nie chcę serca na drzewie wycinać

Nie zabiorę Cię do mnie na wino, chociaż jesteś świetną dziewczyną  
Ale jedno czego chcę i Ty o tym dobrze wiesz  
Chowasz tę cudowną rzecz, tę o której tylko śnię

Chcę oglądać— | '2

solo gitara : C F G C F G

Chcę oglądać— | '2

## Kiedy byłem małym chłopcem

Kiedy byłem	a	T.Nalepa(?)
Kiedy byłem małym chłopcem hej		
Wziął mnie ojciec	d	
Wziął mnie ojciec i tak do mnie rzekł	a	
Najważniejsze co się czuje	e	
Słuchaj zawsze głosu serca hej	d a	

Kiedy byłem  
Kiedy byłem dużym chłopcem hej  
Wziął mnie ojciec  
Wziął mnie ojciec i tak do mnie rzekł  
Głosem serca się nie kieruj  
Tylko forsa ważna w życiu jest

Wicher wieje, Wicher słabe drzewa łamie hej  
Wicher wieje, Wicher silne drzewa głaszcze hej  
Najważniejsze to być silnym, Wicher silne drzewa głaszcze hej

## Nie zadzieraj nosa

(M. Gaszyński/Seweryn Krajewski)

Nie zadzieraj nosa  
Nie rób takiej miny  
Nie udawaj Greka  
Zmień się lepiej, zmień!  
Już za parę minut  
Będiesz przyjacielem  
Całej naszej piątki  
Tylko rozchmurz się!

Baw się razem z nami  
Jeśli masz ochotę  
Na wspólną zabawę  
Daj namówić się  
To najlepszy sposób  
Jeśli chcesz zapomnieć  
O swoich kłopotach  
I zmartwieniach też

Jeśli chcesz zaśpiewać  
Śpiewaj razem z nami  
Teraz masz okazję  
Bo dla ciebie gramy

Baw się razem z nami  
Jeśli masz ochotę  
Jutro odjeżdżamy  
Ty zostaniesz tu  
Lecz nasze piosenki  
Łatwo zapamiętasz  
Gdy zanucisz refren  
Powróćmy znów

Jeśli chcesz zaśpiewać, Śpiewaj razem z nami  
Teraz masz okazję, Bo dla ciebie gramy

Nie zadzieraj nosa  
Nie rób takiej miny  
Nie udawaj Greka  
Zmień się lepiej, zmień!  
Już za parę minut  
Będiesz przyjacielem  
Całej naszej piątki  
Tylko rozchmurz się!

Nie zadzieraj nosa, Śpiewaj razem z nami  
Nie zadzieraj nosa, Baw się razem z nami!

str. 312

## Gdy nie ma dzieci

intro: a E | ' 4

Jedna flaszka druga flaszka i też trzecia kurde bele leci a E  
Dom stoi zupełnie pusty nosą kurzą się dookoła rupiecie  
Wracamy chwijnym krokiem po okrażeniu nad ranem  
Po schodach na piechotę raczej rady nie damy

Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni  
Gdy nie ma dzieci w domu to jesteśmy niegrzeczni  
Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni  
Gdy nie ma w domu dzieci to jesteśmy niegrzeczni

Trasa bardzo dobrze znana od jednego baru do baru  
Poznajcie tych albo owych i mamy troszeczkę kataru  
Jeśli wiesz o czym ja mówię natomiast zupełnym rankiem  
Wychylam patrzeć tępo ostatnią bez gazu szklankę he!

Wyjechali na wakacje...

Jeszcze kilka dni i nocy i wszystko wróci do normy  
Będziemy zorganizowani i poważni uczesani i przeźorni  
Jednak jeszcze dzisiaj i jutro po jutrze i po pojutrze  
Pozwól nocy kochana Zyciu nosa utrzyć

Wyjechali na wakacje...

solo: a E | ' 4

MSegit - Śpiewnik, str. 313

## General Ferreira

Kult

Taki czas zdarza się raz na sto lat b E D  
I musisz godnie go przywitać  
W domu musisz zrobić porządek  
Odpowiedzieć tym, co będą pytać  
Czy wiesz ile jest teraz pracy  
To ponad ludzkie siły  
Więc mów nam, gdzie twój syn  
Musimy porozmawiać z nim

Oddaj go nam... x4

Ci ludzie co biorą ci mamę i mnie  
Ci ludzie co biorą ci dom  
Ci ludzie co biorą ci Twoją pracę  
Ci ludzie co dają ci broni  
Ci ludzie co biorą ci mamę i mnie  
Ci ludzie co biorą twój dom  
Ci ludzie co biorą całą twoją pracę  
Chcą podać ci swoją dłoń

To rząd oficjalny, system totalitarny G A  
Rząd oficjalny, dobrze skonstruowany b E  
Rząd oficjalny, system totalitarny G A  
Rząd oficjalny zawsze totalitarny b E b E D

str. 313

Taki czas zdarza się raz na sto lat  
Musimy wszystko przygotować  
Wszystko dokoła przypilnować  
I Ty przecież nam pomożesz  
W naszym domu każdy brud trzeba odszukać  
I Ty z nami brudu szukaj  
I Ty może jeszcze o tym nie wiesz  
Lecz Ty będziesz z nami brudu szukać

## Jajco Holenderskie Blues

It was many many years ago  
They was very fine  
It was early one morning  
E (zwykły riff bluesowy)

When the Jajco Holenderskie was born  
It said: I have no mother  
I have no father, too  
I have no sister  
So what I'm going to do  
I'll be rolling, rolling, rolling  
Jajco Holenderskie, I'll be rolling

[Za, la, la... z sali]  
Hogje sam?

So rolling, rolling, rolling  
Jajco Holenderskie  
Rolling left and right  
Rolling on and rolling back  
Rolling on the other side  
Rolling on their back  
Netherlands egg

And after many, many years  
People thought  
Jajco is clever and good  
But after many, many years  
Jajco became to zbuk  
Really zbuk  
Jajco became to zbuk!

O, ye...

## Ballada o niespełnionej

Jacek Klejff

Intro: D F

Wyobraźcie sobie 14 km od Szprotawy wieś Spomaszówkę  
Ty gielki  
I tam jest koło rolnicze z Ciporeksu jak trzeba kryte eternitem,  
Z taką rampą, przy tej rampie kartoflisko, gnoj już wywieziony.  
I po tym gnoju leją, leci para kochanków w kaloszach,  
Takich szarawarach, szalabrytach, takich sz...szmajdochach  
Długich, takie faruchy mają waciane, berety,  
Anteny nastawione na beretach, on i ona leci,  
Nie wiadomo kto on, a kto ona,  
bo mają takie same waciane czapki na głowie cyklistówki.  
I wpadają na tę rampę bo mają do siebie bardzo wiele jakiegoś uczucia.  
No ale w jednych drzwiach kłódka, w drugich drzwiach kłódka,  
W trzech nie ma kłódki.  
I właśnie w rytm tej ballady wpadają do magazynu kola  
A tutaj opisać tam dla siebie jakiś prawdą luźny odcinek.

I on do niej mówi tak:  
Ćwir, ćwir, ćwir, ćwir Manurkaweczko DA  
Ćwir, ćwir, ćwir, ćwir zrobie Ci dziecko  
A Safurski:  
Ćwir, ćwir, ćwir, ćwir a robze, robze  
Ćwir, ćwir, ćwir, ćwir na tej tekturze  
A on:

Ta tektura się nie nadaje  
Bo oblana i dziwnie pachnie  
A on:  
W kacie worki, w workach nasiona  
A na workach płachta zielona  
A ona:  
Płachta sukna przydialnego  
Nie, nie, nie, nie, nie ruszaj jego  
A on:  
Nie chcę, nie chcę na tym azbeście  
Bo po azbeście echo się niesie  
A on:  
O tu, o tu nawozy sztuczne  
A ona:  
Nie, nie one są pożyteczne  
A on:  
A na stole segregatory  
I kałamarz, ważne papiery  
Więc on:  
Nie zadzieraj jeszcze koszuli  
Gdyż tu się wypisuje faktury  
I ona:  
Ćwir, ćwir, ćwir, ćwir rolnicza dola  
Niewygodna odzież ochronna  
A ona:  
Ćwir, ćwir, ćwir, ćwir co z nami będzie  
W koło twardo i same narzędzia  
Więc on:  
Chodź tu, no chodź tu stoi motocykl

O siodełko zaraz się oprzyj  
A ona:  
Brudne siodło, sterczy sprężyna  
Jeszcze proszę nie rozpoczynać  
A on:

Muszę, muszę bardzo się spieszyć  
Gdyż nam zaraz zakładową wycieczkę  
Połączoną z tradycyjnym pieczeniem barana.

Tu należy się wyjaśnienie, że to żaden magazyn nie jest,  
Tylko nowy lot żalagowy, naturalny środowiskowy.  
Leci stacja transplanetarna, w środku para eksperymentalna.  
On z hodowli klasyfikator, ona z gliny taryfikator.

## Kolorowe jarmarki

śl.R. Ulicki, muz.J. Laskowski

Kiedy patrzę, hen za siebie,  
W tamte lata, co minęły,  
Czasem myślę, co przegrałem,  
Ile diabli wzięli,  
Co straciłem z własnej woli,  
Ile przeciw sobie,  
Co wyliczę, to wyliczę,  
Ale zawsze wtedy powiem,  
Że najbardziej mi żal...

Kolorowych jarmarków,  
Błaszanych zegarków.

Pierzastych kogucików,  
Baloników na druciku,  
Motyli drewnianych,  
Koników bujanych,  
Cukrowej waty  
I z piernika chaty.

Gdy w dzieciństwa wracam strony,  
Dobre chwile przypominam,  
Swego miasta słyszę dzwony,  
Czy ktoś czas zatrzymał?  
I gdy pytam cicho siebie,  
Czego żal dziś tobie?  
Co wyliczę, to wyliczę,  
Ale zawsze wtedy powiem,  
Że najbardziej mi żal...

Kolorowych jarmarków ...

Tyle spraw już mam za sobą,  
Coraz bliżej jesień płowa,  
Już tak wiele przeszło obok,  
Jest już co żalować.  
Małym rzeczom zostajemy  
W pamiętaniu wierni.  
Zamiast serca noszę chyba  
Odpustowy piernik,  
Bo najbardziej mi żal...

## Rota / Nie rzucim ziemi

śl.M. Konopnicka, muz.F. Nowowiejski

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród.  
Nie damy pogrześć mowy,  
Polski my naród, polski lud,  
Królewski szczepek piastowy.  
Nie damy, by nas gnębił wróg.  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył  
Bromić będziemy ducha,  
Az się rozpadnie w proch i pył  
Krzyżacka zawierucha.  
Twierdzą nam będzie każdy próg.  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz,  
Ni dzieci nam germani,  
Orężny wstanie hufiec nasz,  
Duch będzie nam hetmani!  
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg.  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!

## U cioci na imieninach

U sąsiadów na czwartaku rojno, gwarno,  
Jak na Sylwestra ruch.  
Radio i patefon gra na zmianę  
Tango nasze, tango ukochane.

No i wszystkie kuchty do nich się gama,, Wytężają słuch.  
Śpiewa gość, gdy sobie popije,, Melodię za dwóch.

U cioci na imieninach  
Są goście i jest rodzina,  
Więc program się rozpoczyna  
Do śmiechu (no) i do łez.

Wuj Michał jest za magika,, Szwagierka koziołki filka,  
Brat szefa odstawia byka,, A zięć torreadorem jest.

Gość jeden na grzebieniu gra operę,  
Drugi niby z radia jest spikerem,  
Małka - ma dziewczyna - gwiazdę robi z kina,  
Felek wroży z rąk i nóg.

U cioci na imieninach  
Jest flaszka, dwie butle wina,  
Śledź, paczki i wieprzowina,  
Są goście i morowo jest.

## Jesienna deprecha

*t. tymanński (C), Kury*

mam znowu doła  
znów pragnę śmierci  
wracają stare lęki  
i nie mogę w nocy spać

ból przemijania  
choroby, wojny, rozpacz  
wszystkie ciemne strony życia  
dłuzą mnie, ach kurwa mieć

brazylijski serial już nie cieszy jak kiedyś  
nawet seks jest banalny i nie kręci mnie  
może jestem nienormalny, za krótko byłem w wojsku  
może w lecie jakiś komar adidasa sprzedał mi...

mam znowu doła  
znów pragnę śmierci  
wszystkie formy samobójstwa  
przed oczyma stają mi  
sam już nie wiem, co robić mam  
nie chcę dłużej smażyć tłuczonego szkła  
mam już dość leżenia pod kahużą  
ratuj mnie, jesienny, mały boże

g/Gd dA  
A(7)C d dA  
g/G d dA  
A7d dA

## Marianna

*Kult-Tata Kazika (si, muz. Staszek Staszewski)*

U Marianny orzechy z miodem d  
U Marianny szampan pod lodem d  
U Marianny krwawa langusta g  
Ma Marianna ćwiczone usta d  
Bieliznę z polotem, na ekler majtki złote A  
Chłopców ludzi, ale się nudzi d

Lecz na szczęście w swoim zamczysku  
Wśród zbrój starych, Azefa listów  
W policyjnych aurze romantyk  
Czuwa ciotka Idalia Antyk  
Ta jej przychylił nieba, ta wie co dziecku trzeba  
Wnet jej wtyka romans barykad

O jak klawo, o jaka draka  
Można śmiać się, można i płakać  
Wnet zapomnieć na dupie krosty  
Zamiast krzywych, nogi mieć proste  
Przeliczne podniety, i nowe wśio gadgety  
Kat, ofiara, Che Guevara

A ciotka Idalia miesza cykute  
Zdejmuje ze ściany włóczne zatrute  
Czerwona gwiazdeczkę, portrecik cara

W kuferku Mariannie wysyła zaraz  
Wszak dziecko spleen dlawi, mech trochę się zabawi  
Niech pofika, Nike barykad

U Marianny książeczki Mao  
Sierp i młotek, trójząb ze strzałą  
Dzień batuszki półeczka spora  
Notatniki agitatora  
A w lektur swych przerwach, już wie jak się rozzerwać  
Tam pomyka gdzie zgilek barykad

A ciotka Idalia jeść kurką sypie  
Brutalne metody nie są w jej typie  
Do drzemki na ganku pachnie kwiat wiśni  
Społeczność współczesna wnet jej się przysni  
A za nią do mokrej roboty wnet się kopnie  
W zwartych szykach, armia barykad

Przez Mariannę w nocy polucja  
Cale szczęście jest rewolucja  
Śmietnik płonie, policja pędzi  
No co z tą pałą, do kurwy nędzy  
Łap pióro ponuro, w odezwie opisz flika  
Gwałcącego panny z barykad

A ciotka Idalia żuje obiadek  
Sto batów w Praksedzie na goły zadek  
Na sybir Macieja, do pierdla Hryčka

Ogrody, szynszyle, róż na policzkach  
Krucyfiks, z nim w zgodzie fotosik na komodzie  
Panna dzika, Nike barykad

Ech Marianno, zrzuć no suknię  
Jutro rano, trzydziestka stuknie  
Chodź no z nami wynajmiam szaleć  
Odgrzyziem szyjkę, zrobimy balet  
I pokażemy bo znamy te problemy  
Co wynika z ognia barykad

Nas ciotka Idalia nie może złapać  
My ciotkę Idalię zakniemy w capa  
Przepełniemy bantole przez Laissez-passe  
Tygrysa do baku i wio na trasę  
W słońca mugotanie, za nami świat zostanie  
I panika ery barykad

Morda flika, wojsko w łazikach  
Polityka, klasa i klika  
Wiece w rykach, partia, syndykat  
Dialektyka, i w ogóle wszystko co nam przeszkadza spokojnie  
leżeć  
na słońcu trzymając ręce na piersiach panienek i patrzeć na  
tygrysomulius w kolorze białym,  
Natomiast niebo jest przy tym niebieskie.

## Natalia w Brooklinie odc.1

tekst i muzyka: EIDooPa

Ta historia zaczyna się na JFK C  
Zanim mnie posłuchasz na razie się nie śmiej G  
Zonujaco, przestuchanie przez robota z ambasady a  
W Łonży nie ma teraz żadnej roboty dF  
Na Greenponcie jest już siostra i kilka koleżanek  
Trochę jej pomogą bo trudno jest samej  
Zdobyc pracę na samym początku  
Potem wszystko wraca do porządku

Natalia, Natalia, Natalia w Brooklinie  
Ona nigdy, nigdy w naszej pamięci nie zginie  
Natalia, Natalia, Natalia w Brooklinie  
Ona nigdy w naszej, naszej pamięci nie zginie

Najpierw popatrz proszę, tu jest Nation Avenue  
Niedaleko stąd w dwu piętrowym domu  
Mieszka Łukasz Bułka z Nowego Dziennika  
Tu jest jak w domu chociaż to Ameryka  
Pierwsza praca miała w restauracji na Bronxie  
Bola się wracać po nocy pociągami  
Po za tym łapał ją za pupę szef jak to u Włochów  
Znalazła coś innego – rzuciła ją bez zalu

Natalia...

Greenpoint, Greenpoint jest wielki na wieki  
Największa atrakcja światowej turystyki

Turyści tu spędzają przeciętnie osiem lat  
Mimo że jeszcze gdzieś indziej jest piękny świat  
Maxbett na Queensie albo cuda na Jackowie  
Też jest cudownie – i tego mi nie powiesz  
Ale ona jednak na to miejsce trafiła  
I tutaj chyba będzie żyła

Natalia...

## Hymn bartniański

SKPB Wwa(?)

A nas rano... a nas rano...  
A nas rano dziś obudzili  
A głównodo... a głównodo...  
A głównodowodzący wstał

D  
DGD  
eADh  
eAD

I wiaż na kur... i wiaż na kur...  
I wiaż na kurhan wysoki  
I wytań chu... i wytań chu...  
I wytań chustką nos

I ujrzał z kur... i ujrzał z kur...  
I ujrzał z kurhanu damę  
Jak prosto tu... jak prosto tu...  
Jak prosto tutaj szła

I ją drago... i ją drago...  
I ją dragoni ujrżeli  
I stanął mu... i stanął mu...  
I stanął murem pułk

Już prą cieka... już prą cieka...  
Już prą ciekawi do przodu  
Bo każdy pier... bo każdy pier...  
Bo każdy pierwszy chce być

Ach ujrzeć i... ach ujrzeć i...  
Ach ujrzeć istotę cudną  
Jak gotąb a... jak gotąb a...  
Jak gotąb albo szpak

Już z pułku ją... już z pułku ją...  
Już z pułku ją doszli pierwsi  
I ona ni... i ona ni...  
I ona nie może zwać

Ach ujmują... ach ujmują...  
Ach ujmujący ma uśmiech  
I taki ła... i taki ła  
I taki ładny głos

Stop rezerwa... stop rezerwa...  
Stop rezerwa i cywile  
Dziś mają dra... dziś mają dra...  
Dziś mają dragoni czas

## Z Kursu Opowieści v4.02

Melodia: "Morskie Opowieści" Słowa: Tomek Kuran z pomocą innych kursantów

(strefa pozimówkowa)

Gdy Kurs siedzi nad pawikiem, Co w żołądku się nie mieści  
Snuć zaczyna jakiś tojant, Z Kursu opowieści

Hej ha mielonkę nałóż, Hej ha menażki wznieśmy  
To zrobi doskonale, Z Kursu opowieściom

Mielonki jak na lekarstwo, Zamiast niej zaś moi mili  
Boczek, kielba i parówki, Z dużą dozą chili

Hej ha herbaty nalej, Hej ha kubki wznieśmy  
To zrobi doskonale, Z Kursu opowieściom

Lepiej zjeść i zwymiotować, Niz by miało się znamować  
Bo mielonki z ryżem w krzala, Się nie wypierdala

Hej ha gluta nalej, Hej ha menażki wznieśmy  
To zrobi doskonale, Z Kursu opowieściom

Nasz instruktor twarda sztuka, Wlaż na drzewo i na lufę  
Ale potem w ciepłej izbie, Złamał se paluszek

Hej ha końców smarować, Hej ha kanapki wznieśmy  
To robi doskonale, Z Kursu opowieściom

Raz zburaczył kursant młody, Gdzieś na polach góry małej  
Ze instruktor sam nie wiedział, Którędy iść dalej

Inny półsłówka wymyślał, Co wymienienia się na zadek?  
Aż mu wreszcie powiedzieli, Teraz Słuchaj Rawek

Osaczona dolinami, Kursantka się bardzo stara  
A dolina jak wiadomo, Jest większa od jara

Inny znalazł Wierch na mapie, I powiedział że jest Kozi  
Łoń razem z bobslejami, Choć to gipsem grozi

Beskid Niski to nie tylko, Cerkwie, krzyże i Lemkowie  
Spójrzcie także na piaskowce, Panie i panowie

Thusty Czwartek w mieście Dukli, Miał coś w sobie leserskiego  
Pomyślałem o tym jedząc, Pączka czterdziestego

Buraków sam nie policzę, Licznik jarów mi się grzeje  
Bowiem od samego rana, Mam dziś prowadzenie

Jar głęboki jar przepastny, Co się w takim jarze kryje  
W zimnej wodzie w pocie czoła, Kursant gara myje

Hej płonie ognisko w lesie, Na nim gar od sadzy czarny  
To gotuje berbeluchę, Nasz kursant niezdarny

W gęstej mgłę i w środku nocy, Robił kursant panoramkę  
Do siódmego planu włącznie, Pipant za pipantem

Hej ha w oczy leje, Oraz wieje od północy  
Dziś obiadu już nie będzie, Dojdziemy po nocy

W lesie ciemnym ciemnej nocy, Cienne chmury są nad nami  
Gdy bateria całkiem pada, Poświeć se oczami

Hej ha gdy wrócimy, W piecu w chacie napalimy  
Bałaganu narobimy, W spiwór się zwalimy

Z glutownicą bieżą żwawo, Zaglądają do glutowara  
I rodzynki dorzucają, Glutnistrz i glutniana

Na wieczornej pogadance, Błysnąć wiedzą ktoś się stara  
Choć kursanci wokół ławy, Łapia już komara

(strefa pokondycyjna)

Kiedy Kursu mknie kolumna, Nagle ja na głebę zwała  
Bo to na błotnistej dróżce, Kursant rzucił GRANAT!

Mimo nocy na dnie jara, Strach kursanta się nie ima  
Chociaż wokół świecą oczy, On spokojnie kima

Jar motywem jest przewodnim, I jest wspomniany mile  
Bowiem każdy kursant jakos, Schodzi tam co chwilę

Zaklasyfikujmy jary:, Mordozjezdny ten najlepszy  
Pseudojar zaś to wam powiem, Jest niewarty świeczki

Skośmy jara choć kontrolnie, Bo jak sobie pojarzamy  
To już chyba wszyscy wiedzą, Ze tak się wyśpiamy

Grzbiet to wklesły nazywany, Jarem czasem od niechęcia  
Po skoszeniu się nauczysz, Żeby go doceniać

Znow sciągnęło nas do jara, Wyjątkowo głębokiego  
W nim kursanckie leżą kości, Z kursu poprzedniego

Raz wybrali się na narty, Na Baranie jak barany  
Tylko cudem kursant zaden, Nie był połamany

Hej co rośnie w Lesie Słodkim, Czy jabłoni cala masa  
Cos mi w głębi duszy mówi, Że tam krzał do pasa

Metrów dwa i siedem setek, Górka owa ma w metryce  
Lecz nam tyle nie wychodzi, Licząc poziomnice

Wcinalśmy raz mielonkę, Palcami na Jasieniowie  
Poczęstuj się brachu także, Wyjdzie Ci na zdrowie

Śnieg do kolan smieg do pasa, A my brniemy znów przed siebie  
Jeszcze cztery poziomnice, I będziemy w Niebie

Huj ale w butach chłupie, Woda osiąga stan wrzenia  
Bilans to jest bowiem cieplny, Dobrego łojenia

Czym się różni jar pierwotny, Od prajara prastarego  
Zdefiniujmy więc jar wtórny, Dla problemu tego

Krzał beskidzki według badań, To krzał wielogatunkowy  
Krzał prawdziwy jest co najmniej, Pięciowymiarowy

Jakby nagle poszarzało, I tak jaśniejsz przed oczami  
Czyżby wreszcie nam switało, Czy to znów omamy

(strefa pohistoryczna)

Hej dziesiątka na Bałtyku, To jak wiecie jest mało  
Nas tymczasem w Ciężkowickim, Nieźle wydymało

Wszystkich gnębi to pytanie, Co się w głębi gluta kryje  
Zatem patrzą w tą wiśniową, Gęstą zawiesinę

Rozgorzała bitwa morska, O morelki co są na dnie  
Fechtowali więc łyzkami, Komu pierwsza spadnie

Nogi już nam w dupę wlaży, Droga tak zapierdalamy  
A przed nami wciąż asfaltu, Ze cztery hektary

Kursancki to obowiązek, Znowu w górach a nie w mieście  
Jary same się nie koszą, Więc załojmy jeszcze

Noc gwiazdzista ponad nami, Kursant kubek z herbą pieści  
Zaraz poszybuje nuta, Z Kursu opowieści

(strefa pochrześcijańska)

Pawik to jest ryz z mielonką, Halny - wiatr co duje z gestem  
Kurs nie cierpi już na braki, Z Jara Opowieści

Hej wiatr w dupę wieje, Hej wiatr w dupę wieje  
Hej, jak tak dalej pójdzie, Rozlejeny breję

Kursant teraz ogniem zionie, Bowiem dzisiaj moi mili  
Dośypałem do mielonki, Pieprzu oraz chili

Inny lubił jadać pieprznę, Z chili się też nie rozstawał  
Beton, gluta i herbatę, Na ostro przyprawiał

Jedź bracie, jedź na zdrowie, Dobry humor Ci się przyda  
Mielonka Ci nie zaszkodzi, Jar skosisz wyrzygasz

Był raz strumol bardzo wartki, Co go kursant nie przeskoczył  
Mimo tak długiego skoku, Dupę sobie zmoczył \*

Ostrą skarpą nas sprowadził, Jeżyna ją porastała  
Poszedł tędy tylko po to, Żeby rzucić granat

Kiedy nocą pod Babicą, Nawet nie zburaczyliśmy  
Piosnki wesołe kursanckie, Tam rymowaliśmy

Nad Węciórką mglistej nocy, Wiaty jakiejś szukaliśmy  
Woda w butach zamarała, Na wietrze staliśmy

## Kursanci

*Słowa: Tomek Kuran z pomocą innych kursantów, 22.III.2002*  
Melodia: "Dzieci" Elektryczne Gitary

Kursanci wesolo wyruszyli w góry  
Skary szybko załatali, mapy odkurzyli  
Wory zarzucili, buty założyli  
W bojówkach kieszenie wszystkie wypełnili

Wszyscy mamy źle w głowach ze łoiny  
Łoj łoj la la la łoj łoj łoj łoj  
Wszyscy mamy źle w nogach ze łoiny  
Łoj łoj la la la łoj łoj łoj łoj

Puszki mielonki, warzyw, betonu  
Kilogramy ryżu, kostki rosołu  
Słoiki dżemu, torebki herby  
Rodzynki, sosy, glutu, morelki

Wszyscy mamy źle w głowach ze gluciny  
Łoj łoj la la la łoj łoj łoj łoj  
Wszyscy mamy źle w nogach ze gluciny  
Łoj łoj la la la łoj łoj łoj łoj

Wycieczki, kursy, mapy czytanie  
Rzeźba terenu, kompasu wskazanie  
Zmysł orientacji i oczu para  
Mam prowadzenie: schodzimy do jara!

str. 326

Gdzieś po chaszczach zrobiliśmy, Palmę kursancką krzalogą  
W Tokarni poświęciliśmy, W Niedziele Palmową

Wreszcie wypełniliśmy z jara. Prosto na krakowskie koło  
Nasz instruktor rzucił granat. Wszyscy padli wkoło

W jara wpadliśmy w Chabówce, Burak to był nasz ostatni  
Gdy polami łoilśmy, Już w kierunku stacji

## Jar radości, jar samotności

*Słowa: Tomek Kuran - 20.03.2002 na seminarium "Wybrane zagadnienia geometrii"*  
*referat o podziadach*

Melodia: "Wieża radości, wieża samotności" Szywny Pal Azji

Mieszkam w głębokim jarze zarośniętym krzalem  
Mam mielonkę, zatem nie wychodzę wcale  
Pogłębiam wciąż jara mą saperką małą  
I przesiedzę tutaj mrozną zimę całą

Podmieniam w jarze glazy strunole zawracam  
A zamiast jezyn pokrzywę dosadzam  
Do zimnej wody wpuszczam szczękoszczetki  
Na to wszystko sypię buczków liści setki

Mieszkam w głębokim jarze wśród gęstej buczyny  
Nie jem już mielonki, żywiał mnie maliny  
Pałą się w ognisku moje mapy stare  
W mym jarze głębokim zostaną na stałe

MSegit - Śpiewnik, str. 327

Wszyscy mamy źle w głowach ze jarzyny  
Łoj łoj la la la łoj łoj łoj łoj  
Wszyscy mamy źle w nogach ze jarzyny  
Łoj łoj la la la łoj łoj łoj łoj

Kursanci wesolo wyruszyli w góry  
Wory zaraz zarzucili, buty założyli  
Skary załatali, mapy odkurzyli  
W bojówkach kieszenie wszystkie wypełnili

## Po Kursie

*Słowa: Tomek Kuran z pomocą innych kursantów, wycieczka "Chrześcijańskie Tradycje Podkarpacia"*

Melodia: "Biała flaga" Republika

Gdzie oni są  
Ci wszyscy moi współkursanci, anci  
Jar wciągnął ich  
Kiedy beztrasko go kosili, ili  
Ich kości są  
W Beskidach wszędzie rozrzucone, one  
Nie łoi nikt  
Już w tamym starym dobrym stylu, tylu

Gdzie są moi współkursanci  
Instruktorzy z tamtych lat  
Kiedyś razem łoilśmy  
Dzisiaj jestem w jarze sam

Co to za jar  
Choć byłem całkiem założony, ony  
Skosiłem go  
Choć byłem całkiem założony, ony  
Pochłonał mnie  
Krzal gęsty wielowymiarowy, owy  
Jak nawóz więc  
Zostanę w lesie tym bukowym, kowym

## Pogrzeb kursanta

*Słowa: Tomek Kuran z pomocą innych kursantów, wycieczka "Chrześcijańskie Tradycje Podkarpacia"*

Melodia: "Komu dzwonia"

Komu dzwonia, temu dzwonia  
A mnie gwizdże wiatru ton  
Pod smrekami i bukami  
Taki jest łojanta zgon, zgon, zgon tarara  
Pod smrekami i bukami  
Taki jest łojanta zgon, zgon, zgon tarara  
Ceprow do mnie nie spraszajcie  
Niech nie robią zbędnych szop  
Tylko Ty mi współkursancie  
Rzadkim glutem głowę skrop, skrop, skrop tarara

W gęstym krzalu mnie chowajcie  
Na dnie jara kopcie grób

str. 327

A ma głowę orientujcie  
Tam gdzie na kompasie wschód, wschód, wschód tarara

W jedną rękę kubek dajcie  
W drugą rękę herby gar  
A nad grobem zaśpiewajcie  
Umarł kursant został krzal, krzal, krzal tarara

## O moja mielonko

Słowa: Tomek Kuran 25.03.2002

Melodia: "O mój rozmarny"

O moja mielonko otwieraj się  
O moja mielonko otwieraj się  
Zrobie se pawika, w menażce pogiętej, skonsumuję  
Zrobie se pawika, w menażce pogiętej, skonsumuję

A kiedy pawika całego zjem  
Zrobię sobie gluta, na moim ognisku, czerwonego

Kiedy swe ognisko już zagarnę  
Kursanci chaszczą, jary penetrują, przylącz się

Dadzą mi kompas i zestaw map  
I każą prowadzić, całkiem bezdrożami, na orientację

Potem nas przegonią Beskidami  
Z mokrymi butami, w śniegu błocie słońcu, lub po nocy

A kiedy założę już całkiem się  
Historię zakuję, przejścia dwa zaliczę, egzamin zdam

Dadzą mi polara czerwonego  
I blachę trójkątną i blachę trójkątną, przewodniczką

Wyjdziemy z doliny razem z grupą  
Zawiedziemy w góry, hen na połoniny, te bieszczadzkie

## Autobiografia

Słowa: Tomek Kuran 28-29.III.2002

Melodia: "Autobiografia" Perfect

Był dziesiąty jar, w śniegu szliśmy do kolan  
Gdy zapadła ciemna noc  
Wtedy zdjęli mnie, z prowadzenia na ten dzień  
Bo buraków było dość

I wyjąłem go, w Dukli dziś kupionego  
W tej cukierni na rynku  
Lukrowany był, a we wnętrzu pysznym swym  
Nadziwienie, z róży miał

Miałem ich trzy, każdy z nich inny był  
Bo nadziwieniem swym różniły się  
W plecaku mym, pod pakunkiem ciężkim  
Pogniotły się

1. Na barykady, ludu roboczy,  
czerwony sztandar do góry wzniesi!  
Śmiało do boju wytęż swe ramię,  
bo na cie czeka zwycięstwa cześć.  
Młoty w dłoń! Kujmy broń!  
Miotnie stal czerwone iskry w dal.  
Żar iskry tej tli w piersi mej!  
Powstań, zburz, pobudka gra nam już,  
pobudka gra nam już!
2. Rycerze pracy, rycerze ducha,  
dziś nam do boju już nadszedł czas.  
Na barykadach! Niech bunt wybucha,  
pobudka dziejów już wzywa nas.  
Młoty w dłoń...
3. Zagrzewaj, sestro, do walki brata,  
aby do boju odważnym był,  
by wydarł wolność, co w ręku kata,  
aby dla sprawy pracował, żył.  
Młoty w dłoń...
4. Cześć Lassalowi, Marksowi sława,  
precz z burżuazją, ludowi cześć!  
Niech do szeregów każdy z nas stawa,  
aby naukę ich wszędy nieść.  
Młoty w dłoń...
5. Hańba więc carom, panom – naszym zdziercom,  
co dziś się z nędzy naigrawać śmią.  
Hańba więc klechom, wszystkim oszczercom,  
co lud tumania i z niego drwią.  
Młoty w dłoń...
6. Na barykadach sztandar powiewa,  
czerwone godło – wszak to nasz znak!  
Spieszmy się, bracia, już wróg przybywa,  
wyciąga szpony jak drapieżny ptak.  
Młoty w dłoń...

# Nie grają nam surmy bojowe Marsz Mokotowa

słowa: Mirosław Jezierski

**Tempo marsza**

muzyka: Jan Markowski

1. Nie gra - ją nam sur - my bo - jo - we i  
wer - ble do sztur - mu nie war - cza, nam prze - cież te no - ce sier -  
pni - o - we i pręż - ne ra - mio - na wy - star - cza. Niech  
pły - nie piosen - ka z ba - ry - kad wśród blo - ków, za - uł - ków, o -  
- gro - dów, z chłop - ca - mi niech i - dzie na wy - pad pod  
rę - kę, przez ca - ły Mo - ko - tów. Ten pierw - szy  
marsz ma dziw - ną moc, tak w piersiach gra,  
aż brak - nie tchu, czy słoń - ca żar,  
czy chłod - na noc, pro - wa - dzi nas pod

o - gniem z luf. Ten pierw - szy marsz to właś - nie  
zew, niech brzmi i trwa przy hu - ku  
dział. Ba - ta - lion gdzieś roz - po - czął szturm,  
1. spły - nę - ła łza i pierw - szy strzał -! Niech  
2. krew i czy - jeś łzy -!

1. Nie grają nam surmy bojowe  
i werble do szturmu nie warczą,  
nam przecież te noce sierpniowe  
i prężne ramiona wystarczą.  
Niech płynie piosenka z barykad  
wśród bloków, zaułków, ogrodów,  
z chłopcami niech idzie na wypad  
pod rękę, przez cały Mokotów.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,  
tak w piersiach gra, aż braknie tchu,  
czy słońca żar, czy chłodna noc,  
prowadzi nas pod ogniem z luf.  
Ten pierwszy marsz to właśnie zew,  
niech brzmi i trwa przy huku dział.  
Batalion gdzieś rozpoczął szturm,  
spłynęła łza i pierwszy strzał!

C  
FC  
dGCa  
DD<sup>7</sup>GG<sup>7</sup>  
C  
FC  
dGCa  
DD<sup>7</sup>GG<sup>7</sup>  
CFC  
FC  
GC  
DD<sup>7</sup>GG<sup>7</sup>

2. Niech wiatr ją poniesie do miasta,  
jak żagiew płonąca i krwawa.  
Niech w górze zawiśnie na gwiazdach.  
Czy słyszysz, płonąca Warszavo?  
Niech zabrzmi w uliczkach znajomych,  
w Alejach, gdzie by już nie kwitną,  
gdzie w twierdze zmieniły się domy,  
a serca z zapалу nie stygną.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,  
tak w piersiach gra, aż braknie tchu,  
czy słońca żar, czy chłodna noc,  
prowadzi nas pod ogniem z luf.  
Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu  
w poszumie drzew i w sercach drży,  
bez próżnych skarg i zbędnych słów,  
to nasza krew i czyjeś łzy.

Tempo marsza

1. Na ba - ry - ka - dy, lu - du ro - bo - czy,  
 czer - wo - ny sztan - dar do gó - ry wznies!  
 Śmia - ło do bo - ju wy - też swe ra - mię,  
 bo na cię cze - ka zwy - cię - stwa cześć.  
 1.-6. Mło - ty w dłoń! kuj - my broń! Mio - nie stal czer -  
 - wo - ne i - skry w dal, Zar i - skry tej tli w pier - si mej!  
 Po - wstań, zburz, po - bud - ka gra nam już, po -  
 - bud - ka gra nam już!

Kupiłem je, na dzień taki jak ten  
 Kiedy siły nie będę już miał  
 Usiądę tu, w świetle gwiazd jasnych stu  
 Jednego zjem

Asfaltu hektar, a po drodze kusi bar  
 Zaś tej drogi mam już dość  
 Na postoju wiem, morale swe poprawię  
 Z bieckiej Dwójki prowiantem  
 Piękny owalny, czekoladą polany  
 A kuloni dwieście ma  
 W środku budyn lecz, niespodzianka dżem jest też  
 Rozplywa, w ustach się

Miałem ich trzy...

Znowu w śniegu las, znowu noc ogarnia nas  
 A przed nami drogi szmat  
 Palma ciąży mi, metrow chyba ma ze trzy  
 Po gradientie wnoszę ja  
 Szczęściem w Kalwarii, długo w sklepie staliśmy  
 Bym go teraz wreszcie zjadł  
 Ajer koniak w nim, jak ambrozja jest pyszny  
 Znowu chcę, dalej iść

Skończyły się, teraz za późno wiem  
 Ze za mało kupiłem ich znów  
 Słodki ich smak, ciagle czuję w ustach  
 Tyle choć mam

Lecz jutro w dzień, napotkamy znów sklep  
 I jak w raju poczuję się tam  
 Zakupię je, potem wszystkie złożę  
 W plecaku mym

Moja wielka stara dupa

Słowa: Tomek Kuran wg pomysłu Kubły Jagiełły i Jędrka Gąsiorowskiego 9.IV.2002  
 Melodia/inspiracja: "Country po polsku" Kon Polski

Czwarta rano wstaje - świt  
 Pączków tuzin znika w mig  
 Wkładam ciut za ciasne slippy w żółte kropki  
 Przed mym zadem drogi szmat  
 Dupę w troki i na szlak  
 Thusty kuper czas pogonić na granicę

Moja wielka stara dupa ma 48 ton  
 Moja wielka stara dupa już wypelnia cały dom  
 Sam już nawet nie policzę  
 Ile razy na granicę, przejeżdżałem  
 A me dupsko rośło wciąż

Zgodnie z rachunkiem barowym  
 Mam na pace 5 ton bobu  
 Trochę sliwek, gęsi smalec i salami  
 Resztę smalcu na 3 palce  
 Tak dla picu bo pod smalcem  
 Są kondomy załadowane prochami

## O, Ala

słowa: Kursanci wracający z Manewrów Górskich (13-14.IV.2002), po tym jak Ala przesiadła się do swojego pociągu, melodia: "O, Ela" Chłopcy z Placu Broni

W głębi pomiędzy salami  
Są torebki z diamentami  
Które z RPA już długo podróżują  
A w wyrostku robaczkowym

Miedzy złodem platynowym

W mroku świeci blade tak aktywny uran

Carbo medicalis weznię

Sulfaguanidynę przełknę

Wszystko to aby uniknąć w drodze sraki

Za to w razie zatwardzenia

Poję do lekarza Gienia

Do szpitala, zrobią mi kibel-komando

Mam na dupie pieprzyk spory

I tatuaż w pomidory

Oraz niezły odstęp pomiędzy szynkami

Celnik zajrzy mi do środka

Powiem "Witam pana Włodka"

A on obwód mojej dupy wnet wymierzy

Byłaś naprawdę fajną kursantką  
Nazwano Ciebie mega-fojantką  
Lecz tamten instruktor był bombowy  
Bo nosił na sobie polar bordowy

Poszedłem od razu po rozum do głowy  
Kupiłem sobie spiwór puchowy  
Mielonkę i glutę do wora wrzuciłem  
I razem z Tobą jareca skosiłem

O, Ala, Zwaliaś się do jara  
Musisz się wreszcie nauczyć  
Że po krzalu nie wolno się włóczyć  
Że po krzalu nie wolno się włóczyć

Jak rąca sarenka łoiłaś pipole  
A żaden burak nie wywiódł Cię w pole  
I panoramki świetne robiłaś  
Lecz czemu całkiem mnie zabiłaś?

Robiłaś pawika, ja nic nie mówiłem  
Grzecznie do jara po wodę chodziłem  
Lecz kiedy gary kazałaś mi zmywać  
To pomyślałem że czas się stąd zrywać

## Pod kątem ostrym

śl. A. Ziemiannin, muz. K. Myszkowski

(zw. \*2)  
Dom mój ostatnio G.C. CF  
Ledwo stał na nogach D.e. G.C.  
Stoł nawet przechylił się F.C. BF  
Kiedy jadłem obiad G.D. CG

Podłoga grzbiet przeżyła  
Klepki aż trzeszczały  
Jakoś tak nie mogłem  
Złapać równowagi

Przechylił się mrocznie

Mój dom na chwilę

I mieszkając kątem

Na równi pochyłej

(zw. \*2)

Dobrze że wróciłaś /

Kwiaty w wazonie /

Znów oswojone /\*6

Cicho piją wodę /

(zw. \*2)

(zw. \*2)

śl. muz. A. Wierzbicki

## Chcę się pokłonić drodze

Chcę się pokłonić drodze, tej szarej, polnej, przewodniej, eDCGD  
Która mnie w świat prowadziła. Dajcie mi wyjść na drogę. CH7CH7  
Chcę się pokłonić polu, co rdzawe, białe, zielone eDCGD  
Szarość mych dróg ukrywało. Dajcie mi biec przez pole. CH7H7e  
I górom chcę się pokłonić, że mnie przyjęły jak syna, aH7eH7  
Że dały mi spojrzeć za siebie

A na ściany domów Beskid mi się kładzie eD  
prasosławnym krzyżem GDH7  
I wchodzi w oczodoły okien eD  
zgarbiony leśny Jerzy ae | x3  
aeaDH7e

Chcę się pokłonić przełęczom, co port dawały bezpieczny  
W tym żeglowaniu wysokim, nieba morzu bezkresnym.  
Chcę się pokłonić jesionom za ich pastusze granie  
Dzwonów poranne drzenie - oczarowanie.  
I górom chcę się pokłonić, że mnie przyjęły jak syna,  
Że dały spojrzeć za siebie.

A na ściany...

## Święta miłości kochanej Ojczyzny / Pieśń rycerska / Hymn do miłości Ojczyzny

śl. Ignacy Krasiński ("Myszeida"), muz. Wojciech Sowiński

Święta miłości kochanej Ojczyzny,  
czują cię tylko umysły pocztowe;  
dla ciebie zjadł smakują trucizny,  
dla ciebie więzy, pęta niezelżywe.

Kształcisz kalectwo przez chwalebne bliźny,  
gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe,  
był cię tylko wspomóc, byle wspierać,  
nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

Wolności! której jarzma nie docieka  
gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły.  
Cecho dusz wielkich! ozdobo człowieka,  
strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!

Tyś tarczą twóich Polaków od wieka,  
z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.  
Wiekczas nad przemoc! - a kto ciebie godny,  
pokruszył jarzma, albo padł swobodny.

## Mazurek 3 maja / Witaj, majowa jutrzenko

Witaj, majowa jutrzenko,  
świeć naszej polskiej krainie,  
uczczymy ciebie piosenką  
przy hulance i przy winie.

Witaj, Maj, piękny Maj,  
a Polaków błogi raj!

Nierząd braci naszych cisnął,  
gnuśność w rękę króla spała,  
a wtem Trzeci Maj zabłysnął  
i nasza Polska powstała.

Wiwat, Maj, piękny Maj,  
wiwat, wielki Kołłątaj!

## Gaude Mater Polonia / Ciesz się, Matko Polsko

śl. Wincenty z Kielc (ok. 1200-ok. 1260 r., na podstawie pieśni włoskiej)

*Gaude Mater Polonia, prole foecunda nobili.  
Summi Regis magnalia laude frequenta vigili.*

*Cuius benigna gratia Stanisłai Pontificis  
passionis insignia signis fulgent mirificis.  
Amen.*

Ciesz się, Matko Polsko, bo syna masz szlachetnego.  
Sław liczne niezwykle czyny godnego sługi bożego.

Bowiem dobroć i łaska biskupa Stanisława,  
męczeństwem naznaczona w niezwykłych jasnieje blaskach.  
Amen.

## Warszawskie dzieci

śl. S.R. Dobrowolski, muz. A. Pamufnik

Nie zlamie wolnych żadna klęska, nie strwoży śmiałych żaden ~~tytuł~~,  
pójdźmy razem do zwycięstwa, gdy ramię w ramię stanie lud.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,  
za każdy kamień twój, stolico, damy krew.  
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,  
gdy padnie rozkaz twój, poniesiem wrogom gniew!

Powisłe, Wola i Mokotów, ulica każda, każdy dom,  
gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów, jak w rękę Boga złotych  
grom.

Od młota, piły, dłuta, kielni stolico, synów swoich sław,  
że stoją warz przy tobie wierni na straży twych żelaznych praw.

Piastunko naszych snów nad Wisłą, niejeden, niejedna u twych stołach  
już zgasł -

i choćby wszystkim zginąć przyszło, nie cofnie się już żadne z  
nas.

Poległym - chwała, wolność - żywym! Niech płynie w niebo  
dunny śpiew.

Wierzmy, że nam Sprawiedliwy odpłaci za przelaną krew.

## Czarna Madonna / Jest zakątek

Jest zakątek na tej ziemi, gdzie powracać każdy chce,  
gdzie króluje Jej oblicze, na nim czarne rysy dwie.  
Wzrok ma smutny, zatroskany, jakby chciała prosić cię,  
byś w matczyną Jej opiekę oddał się.

Madonno, Czarna Madonno, jak dobrze Twym dzieckiem  
być O pozwól Czarna Madonno, w ramiona Twoje się skryć.

W Jej ramionach znajdziesz spokój i uchronisz się od zła,  
bo dla wszystkich swoich dzieci, Ona serce czule ma.  
I opieką Cię otoczy, gdy Jej serce oddasz swe,  
gdy powtórzysz Jej z radością słowa te:

Madonno, Czarna Madonno...

Dziś, gdy wokół nas niepokój, gdzie się człowiek schronić ma,  
gdzie ma pójść, jak nie do matki, która ukojenie da?  
Więc błagamy, o Madonno, skieruj wzrok na dzieci swe  
i usłuchaj jak śpiewamy prosić Cię.

Madonno, Czarna Madonno...

## Chryzantemy złociste / Pieśń porzuconego kochanka / Prostytutka

*Kury*

Ona miała 16 lat i była prostytutką  
Miała czarny skórzany płaszcz zarzygany wódką.

Ref.: Chryzantemy złociste, W polłitrowce po czystej,  
Stoją na fortepianie, I nie podlewa ich kurwa nikt.

Zdradziłaś kurwo mnie, Pod pociąg się podłóż,  
Ale nie przejedzie mnie, Bo kurwa jedzie po innym torze.

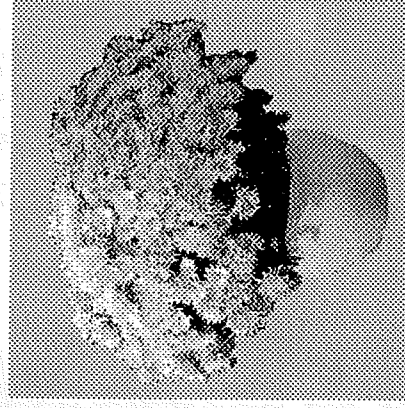
Zdradziłaś kurwo mnie, Rzuć się w morskie fale,  
Ale nie utopię się, Bo kurwa pływam doskonale.

Zdradziłaś kurwo mnie, rzuć się z wysokości,  
Ale nie zabiję się, bo kurwa mam guanowe/z plastyku kości.

Zdradziłaś kurwo mnie, rzuć się do Dunajca,  
Ale nie nie nie utopię się, bo mam wyporne jajca.

Zdradziłaś kurwo mnie, Pistolet sobie kupie,  
Ale nie zastrzele się, Bo kurwa mam Cię głęboko w dupie.

Ref. (x2)



## Kanada

Wystawczyło paus stów i znalazłem się w Kanadzie DAD  
 Trochę znam angielskich stów, hamburgera zjadać nie chce DAD  
 Pije piwo, czyli beer, gdzie paniecki tańczą, gdzie GOAD  
 Mam amerykański styl, nie narzekać mi nie ma DAD

ef. Kanada, Kanada, Kanada, jaka Polska jest blada GDAD  
 Tutaj Band jak nie tada z za zakrętu wypadła GDAD  
 Kanada, Kanada, Kanada, tu dolary się słada GDAD  
 Biednym być nie wypada, żeby nie wyjść na draka GDAD  
 O Kanadzie wiele bajd już w kołysie się słyszało  
 Dwiejechałem - jest alright - nawet zranionych  
 jakos mało

Tyle tu dla młodych szans, postawieć na karierę  
 Lepiej mieć z kartonu house, niż być w Polsce inżynierem

## Z Harlequina

czajkowski, Pielanowski, Hiedmich

efef Złot o szóstej dzwoni budzik efefh  
 Sen jak dach przez okno wyjechał eHe  
 Treba będzie wyjść do ludzi eh  
 I zarobić na przycięcie CDG  
 Człowiek by się jeszcze zdementował Hte  
 Pospat z zong, przez godling CFisth  
 Życie nie jest Harlequinem (x3) ae, tteae  
 Chociaż bywa ranną w dzień Ctte

Z pracy wracam zbyt zadowolony  
 Pryserskie niewam kolii  
 Szekam wyc w ramionach zony  
 Ciepła domowa Matka Polki  
 Ty się nudisz razem ze mną  
 Smutek leprysz biały wienem  
 Życie...

Wierzę szarpie nasze nerwy  
 Jak rosyjski zły wezwir / "Rezwir"  
 Ciebie dżurę, gdy ber pierwszy  
 Nosem wpadłem w telewizor  
 Miałas z baki być kulewarg  
 A ja zlotym mandarynem...  
 Życie...

Pozar serce to pozar lasu  
 Trzy nieumieść szurong kich  
 Kiedy radzę ci zawczasu  
 Porbyć się gipsiutkich złotych  
 Ale mówię to nie w parę,  
 Masz powieki od Ter sine...  
 Życie... Harlequinem  
 Leż wy musi być honorem

## Wale adieu

czajkowski, Pielanowski, Hiedmich

Musi być w webie zapisane (dEa  
 Ze odlecamy się nad ranem OC  
 I dosypiając przy śniadaniu da  
 Postanawiamy o rozstaniu E(E?)a

- Porzucam nerwy swe panaty, nie wiele damy do podziatu  
 Twoje jest chlecho i piannio, tak przestaniemy być verking  
 - I polegnąmy się bez kłótni, w miarę spłodziu, w miarę smutku  
 - Planuję z nieodpartym dreszorem, ile nas w życiu czeka, jeszcze  
 - A potem los nam pigał splota, bowiem spotkamy się po latach  
 - W jakiejś kawiarni lub operze, albo najlepiej na Riverze  
 - Pomyśle, że wygłędasz utrudnie, ale wieknie tak jak złotnie  
 - Smiertelnie bój się się odległa, że mamy dwa odległe życia  
 - Albo inaczej się zachowam, nie dam ci wcale dojść do słowa  
 - Opowiem milion anegdotek i sprytnie wyjdę na idiotę  
 - Podamy sobie chłodno dżonę, pewnie obiecam że zachowam  
 - I nikt nie przysięga się do błędn, bo być nie może happy - endu.  
 (kawa)

## Kto będzie...

Na ml. Guantanamo

K. Piasecki, J. Rewiński

str. 342

Kto będzie prezesem banku,  
 Kto będzie w radach nadzorczych  
 Kto będzie w T.P.S.A.  
 Kto będzie tam, gdzie się da  
 Kto będzie w kardyn banku  
 I w radiu i w telewizji

Leszka Millera, koledzy Leszka Millera x2  
 [ale przyroda sprawiła, że:]  
 Jędrka Leppera, koledzy Jędrka Leppera x2

J. Kieyff

Szta Jadwiga pod wieńców  
 Szta Jadwiga na wieszpr

Za Jadwigę już jenny też śpieszy  $\frac{a}{E} a$

Leż jenny nie nadgrza, więc Jadwigę zaprosza  
 Nogi przecier na długie, jak suknie

(2) Buty na niej gumowe, koszula zaś jak worek  
 Warkocz długi i ciężki, przepiękny

Wielką drogę już przeszli, a tu z bocznych posesji  
 Widać dochodzą mężczyźni, wciąż ułani

I tak kwąg przez rynek, cwarz blidej, ach! Wóto?  
 Przy kosiele budowla, to klasztor.

Klasysek. (a)

Patrz ludzie jak świecy się jadwigowe lica  
 A Jadwiga wciąż ułany i bierzy

I, o zgrozo i zmiła, nie w kosiele, o Bode!  
 Leż w budynku, co obok, w klasztoru

(4) Wic dziwne, bo premier styg Siostry Klasyki  
 Z tego, iż nauczaję rosyjski.  
 Rosyjskiego.

att<sup>7</sup>ee x2, att<sup>7</sup>eeCatt<sup>7</sup>ee x2 st. A. Andrews, mus. S. Brozowski  
 Szczęście ty moje, nieustające att<sup>7</sup>ee  
 Nadzieja moja snobna att<sup>7</sup>ee  
 W rozrządnie zdaję na wólc bierzą att<sup>7</sup>eeC  
 Nihil nie pomyślał o nas att<sup>7</sup>ee

Na czas najbliższy, miła ma  
 W centralnej kuzni losu att<sup>7</sup>ee (E)  
 Zaplanowano miejsca dla  
 Następnym osob

(P) Pogrzebom w dwudziestej uienocy  
 Posiadaczy nieprawdliwych ~~to~~ ciut  
 Nieustannie wywajznych pomocy  
 I wytrwanych w reklamie na cud

Ktoś, kto wymyślił to wszystko wólot  
 Ustalił taki schemat  
 Wg którego w ~~rola~~ bierzący wólc  
 Ludzi wariacyjnych nie ma

Wic nie ma ciebie, nie ma mnie  
 Naszych przyjaciół kilku att<sup>7</sup>ee (E)  
 Ktoś, kto uładał, uładał, że  
 Zostali jeszcze tylko

Pogrzebom w dwudziestej... } x2  
 [posiadacze, wywajznych, wytrwali]

Wypijmy kawa, moja... kochane... { rozważone słona }  
 Z szafy wyjmijmy ochraniające  
 I przekładajmy czas nie dla nas  
 Czas dla wariacyjnych ciarej

Właściciel:  
 Michał Segit  
 msegit@post.pl  
 tel (48-22) 835 74 19

# ZŁOCISTE CHRYSZANTEMY

Słowa i muzyka: Z. Maciejowski

Chryzantemy cudne, szczerzłote  
 Na wystawie czekały co dzień,  
 Wysyłając w przestrzeń swą tęsknotę  
 Od poranku aż po wieczorny cień.  
 I przyszedł ktoś tak smutny, zadumany,  
 Co w oczach miał kryształ srebrenych łez,  
 I w jesienny ranek zapłakany  
 Wyczekiwać chryzantem nadszedł kres.

d g  
 A<sup>7</sup> d  
 g  
 A<sup>7</sup> d  
 C<sup>7</sup> F  
 A<sup>7</sup> d  
 g  
 A<sup>7</sup> d

Chryzantemy złociste  
 W kryształowym wazonie  
 Stoją na fortepianie,  
 Kojąc smutek i żal.  
 Poprzez łyzy srebrnmgliste  
 Do nich wyciągam dłonie,  
 Szepcząc wciąż jedno zdanie:  
 Czemu odeszłaś w dał?

A<sup>7</sup>  
 d  
 E<sup>7</sup>  
 A<sup>7</sup> d  
 a  
 d  
 E<sup>7</sup>  
 A<sup>7</sup> d

Nic mnie dzisiaj nie cieszy,  
 Gdy skończyły się sny.  
 Któż me serce uleczy  
 I otrze z oczu łyzy?

bis  
 g  
 d  
 g  
 A<sup>7</sup>

Chryzantemy złociste,  
 Uśmiechnijcie się do mnie,  
 Może wśród dawnych wspomnień  
 Zaginie żal.

d  
 E<sup>7</sup>  
 A<sup>7</sup> d

## Ojczyzna

Adam Szewczyk

eC eC eCD/ae eCD/H? e  
 O czystość też, o wolność dusz.  
 O wolny kraj błagamy Cię, Panie  
 O lepszy dzień, spokojną noc  
 O Polskę błagamy Cię, Panie

H(7) e A  
 C D G  
 HeA  
 C(aC)D(D7)

[ Ojczyzno, co się z Tobą stało  
 Czy chcesz, aby bolało?  
 Polsko, czy już zapomniałaś  
 Polsko, kiedy płakałaś?  
 Ojczyzno, gdzie jest Twoja siła, Ojczyzno, gdy walczyłaś  
 Polsko, to nie Twoja droga, Polsko, wracaj do Boga!

GC(D)G(D)  
 e e0 (H) CD  
 GC(D)G(D)  
 e e0 (H)e(CD)

Od klamstw i bólu, od bezbożności  
 Od ludzi złych zachowaj nas, Panie  
 Od krzywdy dziecka, od płaczu matki  
 Od krwi przelanej zachowaj nas, Panie

Ojczyzno... (D)  
 {Zdrowaś Maryjo...} [solo] gC(B) gC gCD cDD7  
 Ojczyzno...

eCDe eCah/DH7e  
 {Hymn - solo} (H e69)

## Źródło

słowa: Jónasz Koffa, muzyka: DC

Źródłem byłem w którym się przejrzałeś d C F A  
 Źródłem, źródłem d C F F  
 Twe spojrzenie obdarzyło mnie ciałem  
 I twoje zdziwienie wielkie

Zapłakałam nad tym, co się stało  
 A ty zjąłeś mi z czoła koronę  
 Źródłem byłam, które już wiedziało  
 Pozostanie na zawsze zmałone

Źródłem byłeś w którym się przejrzałem  
 Źródłem, źródłem

Me spojrzenie obdarzyło cię ciałem  
 I moje zdziwienie wielkie

Zapłakałeś nad tym, co się stało  
 A ja zjąłem Ci z czoła koronę  
 Źródłem byłeś, które już wiedziało  
 Pozostanie na zawsze zmałone

Śpiewnik STYKI

str. 346

## Narada

K.Daukszewicz

e  
 Nie dotrzymał ktoś terminu czegoś tam -  
 Narada!  
 Gość z budowy kawał papy skradł, to też -  
 Narada  
 Kto podnieście mały śmieć z ulicy  
 I na kogo jeszcze można liczyć  
 Czego, do cholery, pragnie młodzież  
 I dlaczego w odzieżowym odzież, też -  
 Narada, a, a, a, narada!

eH7e  
 H7  
 eH7e  
 H7  
 GD  
 GD  
 eH7  
 eH7e  
 H7eH7

Ktoś nawalił, trzeba kogoś za to zdjąć - narada  
 Czy wypada w towarzystwie kłać, to też - narada  
 Ile dziurek być powinno w serze  
 Czy punkowiec może być żołnierzem  
 Ze dyrekcja ma roboty nawet  
 I dlaczego w styczniu jest karnawał, też -  
 Narada, a, a, a, narada!

Trzeba zwykła lampę zwisem nazwać, też - narada  
 Ktoś powiedział, że mu zwisa coś, no to też - narada  
 I z powodu wierceń dziury w brzuchu  
 I z powodu Eustachiusza w uchu  
 Co możemy nazwać zwykłym kantem  
 I czy palant może być palantem, też -  
 Narada, a, a, a, narada!

MSegit - Śpiewnik, str. 347

Konsumpcyjna, produkcyjna, gwarancyjna, inna -yjna H7  
 Towarowa, oświatowa, kolorowa, bo różowa e  
 Plaska, włęsa i wypukła, w sprawie służki co się słułka H7  
 Sprawa Kiku(?), srubek braku, braku smaku i niesmaku e  
 W sprawach usług, złych przewodów, czynów w wodę(?) i H7  
 niewodów(?)  
 W każdej wiosce, w każdym mieście • e  
 ...(?)eć 20, 300, 200 e  
 I tak płyną, jak ta rzeka, posiedzenia wciąż od rana H7

{dalej wolniej}

Tworzy się i rośnie дума, narodowo-naradowa, bo...eDeDe  
 Przyklasnąć dobrą rzecz eDe(D)  
 Ech, życie, życie trudne eDeD  
 Przyklasnąć bardzo dobrze jest eDea/D  
 Szczególnie przed południem eD/H7e(H) | x2

str. 347

## КАТЮША

Расцветали яблони и груши,  
Поплыли туманы над рекой.  
Выходила на берег Катюша,  
На высокий берег, на крутой.

bis

Выходила, песню заводила  
Про степного сизого орла,  
Про того, которого любила,  
Про того, чьи письма берегла.

bis

Ой ты, песня, песенка девичья,  
Ты лети за ясным солнцем вслед  
И бойцу на дальнем пограничье  
От Катюши передай привет.

bis

Пусть он вспомнит девушку простую,  
Пусть услышит, как она поет.,  
Пусть он землю бережет родную,  
А любовь Катюша сбережет.

bis

Расцветали яблони и груши,  
Поплыли туманы над рекой.  
Выходила на берег Катюша,  
На высокий берег, на крутой.

bis

## Ja was widziałem...

hAhe0 x2 h	B. Smoleń
Coś się z narodem dzieje	(Ahe0)
Niedobrego	
Nie ma za grosz pocucia humoru	(Ahe0)
Ludowego	
Ja was widziałem o świecie w tramwaju	DeA
Bo powracałem lekko sobie z balu	hCis7Fis
Zawsze myślałem, że rano w tych tramwajach	Fis h
Jest wesołutko, że radość was upaja	Fis h(Cis7Fis)
A tu Garbary - szare mary i obole - zdroj (?)	
Dłaczego, ludu ty mój?	(Fis h) h Fis
To wycie syren i ranne bicie dzwonów	Fis h
to najpiękniejsze odgłosy tego domu	Fis h
Przez 8 godzin wylegania w tych pierzynach już dość	(Fis h)
Więc skąd ta poranna złość? Tym bardziej, że	
Za oknami świta, widać, że rozkwita	he(A)
Rosną domy z prawej, z lewej będą też	he(A)
Przecie to jest nasza дума Pospolita	DGe
A wy jacys tacy, toz to przecie grzech	h Fis h

Przez chwilę myślałem - może coś się stało? h A/e  
Ale to by nasze Polskie Radio dawno już podało DA  
Pisała by prasa we wszystkich gazetach ~~hAhe0~~ DGe(Fis)  
No bo jakas z tego była by tajemnica h Fis h  
I tak podniecony już nie wytrzymałem  
Razem z motorniczym - kumplem z partyzantki - tramwaj  
zatrzymałem

I jak ten natchniony poeta Horacy  
Zawołałem: Ludzie! Kochani! Coście tacy smutni? przecie  
jedziecie do pracy! Popatrzcie:

Za oknami świta...

# MIĘDZY NARODOWKA



Wykłąty powstań lud z ziemi,  
Powstańcie, których dręczy głód.  
Myśl nowa blaski promiennymi  
Dziś wiedzie nas na bóg, na trud.  
Przeszłość ślad dłoń naszą zmiata,  
Przed ciosem niechaj tyran drży!  
Ruszymy z posad bryłę świata,  
Dziś nieczym — jutro wszystkim my!

Refren: Bój to jest nasz ostatni \*)  
Krwawy skończy się trud,  
Gdy związek nasz bratni  
Ogarnie ludzki ród.

2 razy

Nie nam wyglądać zmiłowania  
Z wyroków bożych, z pańskich praw.  
Z własnego prawa bierz nadanie  
I z własnej woli sam się zbaw!  
Niech w kuźni naszej ogień bucha,  
Zanim ostygnie — przekuj w stal,  
By łańcuch spadł z wolnego ducha.  
A dom niewoli zniszcz i spali!

Refren: Bój to jest... itd.

Rządzący światem samowładnie  
Królowie kopalń, fabryk, hut  
Tym mocni są, że każdy kradnie  
Bogactwa, które stwarza lud!  
W tej bandy kasie ogniotrwalej  
Stopiony w złoto krwawy pot  
Na własność do nas przejdzie cały,  
Jak należność słusznej zwrot!

Refren: Bój to jest... itd.

Dziś lud robotczy wsi i miasta  
W jedności swojej stwarza moc,  
Co się po ziemi wszędzie rozrasta,  
Jak świat, łamiący wieków noc.  
Przez darzmożadów rodzinę sepi!  
Czyż nie dość żeru z naszych ciał?  
Gdy lud wam krwawe szpony ściepi,  
Dalek wrożenie będzie wieszczenie trwał.

Refren: Bój to jest... itd.

\*) W oryginalnej wersji rozpoczyna się od słów: „Bój to będzie ostatni”. Obecnie w Związku Radzieckim oraz w krajach Demokracji Ludowej śpiewa się: „Bój to jest nasz ostatni”.

Międzynarodowy hymn proletariatu. Słowa: Eugeniusz Potemkin, ułożony na Komuny Paryskiej. Melodia: robotnik-komunisty Piotr Dierżawin.

## Na barykady

Wstaliśmy do walki  
Krwawy bój  
Młodzi, tacy ufnie i przejęci  
Zawstyżeni niewinnością, wbrew pozorom  
Spacerują po Poznaniu wpół objęci  
Do 22-giej, dłużej nie pozwolą  
Siedzą młodzi pod spłowiłym Mickiewiczem  
Przy zachodniej lemoniadzie lub przy kawie  
Serca biją pośród romantycznych ćwiczeń  
W takt Leśmiana i Tuwima. A w Warszawie...

Refren: Młoty w dłoń... itd.

## Lodzianka

Refren: Naprzód, Lodzianko, w krwawym powodzi  
Połączonych braci pomiedzy  
Czas, by signal starzy i młodzi  
Walczący za wolność naszą i waszą!

MSegit - Śpiewnik, str. 351

## A w Warszawie...

DG x4 AD GC  
Tacy młodzi, tacy ufnie i przejęci  
Zawstyżeni niewinnością, wbrew pozorom  
Spacerują po Poznaniu wpół objęci  
Do 22-giej, dłużej nie pozwolą  
Siedzą młodzi pod spłowiłym Mickiewiczem  
Przy zachodniej lemoniadzie lub przy kawie  
Serca biją pośród romantycznych ćwiczeń  
W takt Leśmiana i Tuwima. A w Warszawie...

W Warszawie rządy się zmieniają  
Przychodzą i odchodzą ministrowie  
Przed kamerami zapewniają  
Ze jutro żyć będziemy zdrowiej  
A jeśli jutro się nie uda, to nam nadzieja pozostanie  
Ze Bóg jak zawsze boże cuda rozesie jutro przed  
śniadaniem

Ministrowie zawsze chodzą z elegancją  
Z dziewczynami raczej chodzić nie wypada  
Mądre głowy mają zaprzątęte państwem  
A więc na bok Tuwim, na bok lemonjada  
Słów wagony, słów węglarki, słów cysterny  
Słów potoki płyną w najdrobniejszej sprawie  
A pod spłowiłym Mickiewiczem siedzą młodzi  
I czytają coś z Tuwima. A w Warszawie...

W Warszawie rządy się zmieniają...

W Warszawie rządy się zmieniają  
Ci odlatują, ci zostają

DGD...

Grzegorz Tomczak

DGD ADA GCC  
HEA eAD

GAD  
GAD

GA fis h  
HEA

DGD  
ADEA  
DGD

A h/D (E) A D e/G (A) D

## Mysłcie swoje

(wyk.)Andrzej Janeczko, Trzeci Oddech Kaczuchy

ADA x2

Kiedy kończę dziś przed wami występ swój  
A w plecaku swoim dzwigam błazna rolę  
To dziś smutek kryje mój sceniczny strój  
A tak chciałbym grać wam same rock and'rolle  
Madonny seksu ja bym rozbił dziki dżban  
W idola MTV jak ona się utlenił  
I porwał by was show biznesu kruchy szpan  
Aż z mauzoleum wstałby wiecznie żywy Lenin

A tak coś w sercu tylko dziwnie czai się  
Jak bańka prysła u sąsiadów pierestrojka  
Ech, Sołżenicyn i Pasternak tylko wie  
Że w moim mózgu goni stalinowska Trojka

hE  
hE  
A(7)D |  
AEA | x2

Wykreślić tego z głowy nie da się, o nie  
Choć zamknęliśmy rozdział bajek o Bierutach  
I wiem, że nie wiem, lecz to jedno tylko wiem  
Że boję się, jak wszystkich diabłów, Panie, jutra  
A gdy wrócicie z polskich dróg do swoich chat  
Czysta zwykła z lodem trochę was rozgrzeje  
Zostawcie w kącie ówiany bagaż lat  
Bo mimo wszystko świat jak wariat wciąż się śmieje

DA/Cis fis(D)  
x2 AEA

Więc śmiejmy się, a niechby i przez łzy  
I myślicie swoje płynąc swoim własnym statkiem  
Bo w tym spektaklu gracie głównie wy  
A my, artyści, my jesteśmy tu dodatkkiem  
Bo w tym spektaklu gracie głównie wy  
A my, Kaczuchy, my jesteśmy tu dodatkkiem

Mmm... {mormorando}  
DA EA CisfisD AEA  
ADA Cisfis

Więc śmiejcie się, a niechby...  
...my, artyści, my jesteśmy.

## Studentka

Jarek

Była sobie raz studentka co kochała Jarka  
On był na Politechnice, ona była Majka  
On jej drukował wykłady a ona czytała  
Ale trochę niedokładnie, jedno oko miała

AE  
E(7)A

Więc używał dużych liter by czytała w miarę  
Lecz Rektor był straszna świnią, zepsuł mu drukarę  
Więc studentka była smutna a student wkurzony  
Na Rektora mówił świnią i miał rację HEJ!!

Lecz Rektor się z tym nie zgadzał, gdy studenta dopadł  
To mu za to zabrał indeks i karierę skopał  
Aby ukryć przed studentką, że student wyleciał  
Rektor wlepił jej poprawkę niby to przypadkiem

Historia jest z happy end - em rektorom na przekór  
Ona swój egzamin zdała on jest na SGH - u

## Śpiewnik

Darek Cieślak

Było moje serce czyste  
Czyste jak w strumieniu woda  
Gdy weszłaś doń stopą  
Zmąciłaś moje fale  
Na zawsze już takie pozostaną

|  
|  
| x2

Miałem moje myśli spokojne  
Jak w górach Giewont niewzruszone  
Ty weszłaś na ich szczyt  
Postawiłaś krzyż  
I wszystkie one teraz przy Tobie

Miałem swoje słowa własne  
Lecz wszystkie Tobie oddałem  
Jak mogę mówić teraz  
Bez słów, chyba się nie da  
Jak mogę mówić teraz ?

Miałem swoje piosenki  
Lecz śpiewnik Tobie oddałem  
Jak mogę śpiewać teraz  
Bez nut, chyba się nie da  
Jak mogę śpiewać teraz ?

Wiodłem swoje życie beztroskie  
Nim ciebie, \* pokochałem  
Jak mogę żyć teraz  
Bez Ciebie, chyba się nie da  
Jak mogę żyć teraz ?

Śpiewnik STYKI

## A ty tańcz

Zawitał czar poezji  
Z właścicielem słów i wierszy  
Rozlano pierwsze butelki  
Z wina źródła pociechy

D C  
G D

Marek cichutko zaśpiewa  
O wiosnie w oknach swej strzechy  
Rozpoczął się bal poetów  
W mym pokoju gości wielu

REF: A ty tańcz moja zasłono  
I papierowy lampionie  
I tańcz moja koszulo  
Wietrze owiewaj me dłonie

Jak gołębie lecające  
Jak łabędzie po jeziorze płynące  
Fala łódzie bujane  
Mały człowiek w kołysce się śmieje

Tabun kolorowych wozów  
Na łące się zatrzymał  
Kare konie skubią trawę  
Motyle ganiają się

Śpiewnik STYKI

## Bielinek kapustnik

Zegnajcie mili chłopcy, nie będzie już prywatek  
Nie będzie wielkich оргii ani wycieczek latem  
Ach, co ja teraz zrobię, żegnaj ma akademio  
Już nie będę studentem, łąda dzień mnie wyleją

a G F E

REF: Bo bielinek kapustnik zżał ojcu całe plony  
A na dodatek jabłka wszystkie były zarobaczone  
Cały ogród tatusia co wielki dawał dochód  
Zżarły wstrętne robaki a rdza zżera samochód

Już nie zdam egzaminów tym bardziej przy komisji  
Bo żadnych łączników tatulo mi nie przysię  
Ach jaka wielka szkoda trzy lata zmarnowane  
Przez cholerne robaki lekarzem nie zostanę

Śpiewnik STYKI

## Erotyk słoneczny

Ukryci przed światłem  
We włosach łąki  
W zadyszeniu, w zapomnieniu  
W nagłym naszym przytomnieniu  
Otwieramy się na siebie

a d  
C E  
F C  
G C  
d C E a

REF: Bądźmy dla siebie sami  
W oblakaniu, w zadziwieniu  
W słońca największym podniesieniu  
Osłepieni sobą /x3 /x2

G  
F C  
G h Dzm7 C  
G F C

Powietrze drży w twych oczach  
To trzmiel w barwach ochronnych  
Dogaduje się z latem  
Językiem tylko sobie znanym  
Więc daj mi spokój już

Śpiewnik STYKI

## Między nami tyle śniegu

Ślady twoje zasypało  
W śniegu całkiem się zgubiły  
Szukać trudno, wszędzie biało  
Czekać też nad moje siły

d B/g  
A d  
B F  
C C (7)

Gdzie cię poniosło na tych saniach  
Co ci się stało w środku zimy ?  
A jeszcze latem byłaś ze mną  
Czy w twoje życie wszedł ktoś inny ?

d A  
B F  
C C (7)  
A A7

REF: Między nami tyle śniegu  
Między nami tyle lodu  
Czy trafimy znów na siebie  
W naszych oknach szyby chłodu  
Może wiosna cię odmieni  
Może lato da zapomnieć ?  
Czekam tylko do jesieni  
Więc przypomnij sobie o mnie

d B/g  
A d  
B F  
C C (7)  
d A  
B F  
C C (7)  
A A7

Mam po tobie listów kilka  
I krzyżówkę bez dwóch haseł  
Pięć biletów tramwajowych  
Pewnie dzisiaj też nie zasną

Bo woiaż w myślach biję się z sobą  
Gdybyś dziś znów stanęła na progu  
Ze śniegu pewnie bym cię otrzepał  
I dziękował sam nie wiem komu

Śpiewnik STYKI

## Modlitwa końca mojego wieku

SDM

Ty, który śmieszne kawki nauczyłeś latać e D  
 Ty, który jesteś z tego i nie z tego świata C h  
 Uchowaj dzisiaj od nienawiści C D G D  
 Moje serce, moje oczy, moje myśli e D e

Ty, który stworzyłeś jaśminu gałązkę  
 Ty, który orzech włoski zawiązujesz w piąstkę  
 Zachowaj dzisiaj od nienawiści  
 Moje serce, moje oczy, moje myśli

Ty, który ciepłym słońcem napełniasz mieszkania  
 I który dałeś nam trudne przykazania  
 Uratuj dzisiaj od nienawiści  
 Moje serce, moje oczy, moje myśli

Ty, który kaczęce wymyśliłeś dla nas  
 A żaby nauczyłeś nocnego kumkania  
 Odwróć dziś proszę od nienawiści  
 Moje serce, moje oczy, moje myśli

Ty, który do morza prowadzisz swe rzeki  
 Ty, który zmęczonym zamykasz powieki  
 Nachyl dziś proszę w stronę miłości  
 Moje serce, moje oczy moje myśli

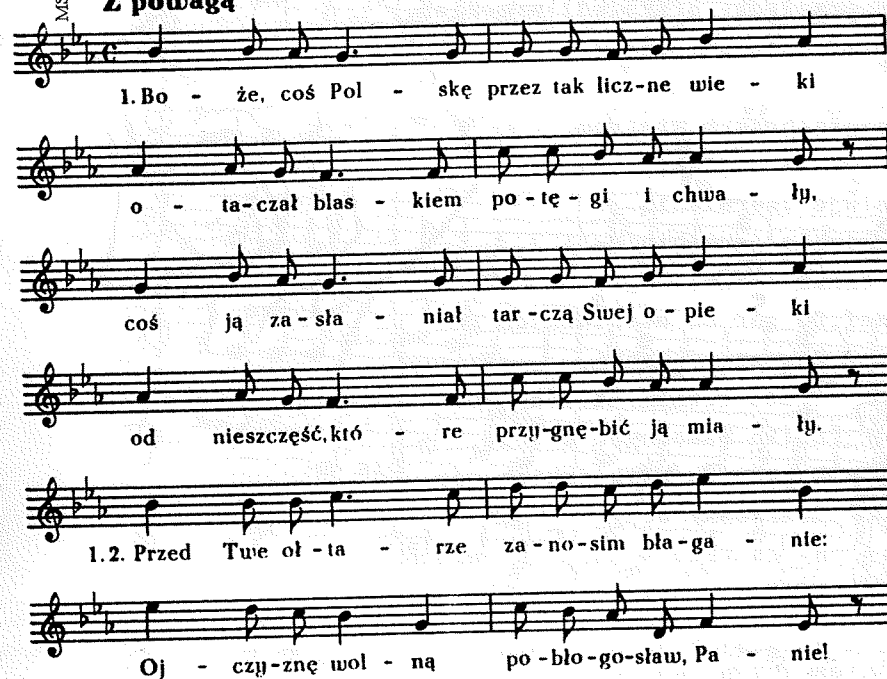
Śpiewnik STYKI

str. 356

## Boże, coś Polskę

MSegit - Śpiewnik, str. 357

## Z powagą



1. Bo - że, coś Pol - skę przez tak lic - ne wie - ki  
 o - ta - czał blas - kiem po - tę - gi i chwa - ły,  
 coś ją za - sła - niał tar - czą Swej o - pie - ki  
 od nieszczę - st, któ - re przy - gnę - bić ją mia - ły.  
 1. 2. Przed Two - je ol - ta - rze za - no - sim bła - ga - nie:  
 Oj - czy - znę wol - na po - blo - go - sław, Pa - nie!

1. Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki  
 otaczał blaskiem potęgi i chwały,  
 coś ją zasłaniał tarczą Swej opieki  
 od nieszczęści, które przygnębić ją miały.  
 Przed Two ołtarze zanosim błaganie:  
 Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!

2. Ty, któryś potem, tknięty jej upadkiem,  
 wspierał walczących za najświętszą sprawę,  
 a chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,  
 wśród nieszczęści nawet pomnażał jej sławę.  
 Przed Two ołtarze...

str. 357

# TESKNICA

A. Wienicki

Na przełęcz przysiadł wrzesień,  
Śmieje się ukradkiem.  
Skrzydłem kruka włosy czesze  
Rozczochranym wiatrom.  
Buczynie jej wargi sine,  
Maluje czerwienią  
I korale jarzębinie  
W banki cerkwi leje.

Ref. Do gór do beskidzkich gór

Zawracamy kroki,

Przez równin zielony mur

Dolin rzecznych krócie.

Do gór do beskidzkich gór

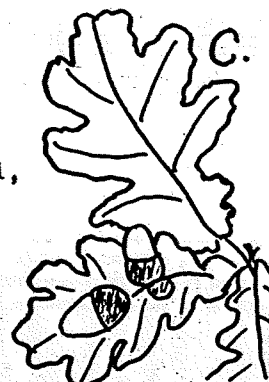
Zawracamy oczy,

By dojrzeć w buczyny pniach

Madonn twarze złote

Mgły strącając po dolinach,  
Jesień wozem jedzie.  
Znarowione konie spina,  
Worek chleba wiezie  
I naszym wołaniem zmęczona odchodzi,  
Tylko echo wyprowadza  
Na rozstajne drogi.

Ref. Do gór .....

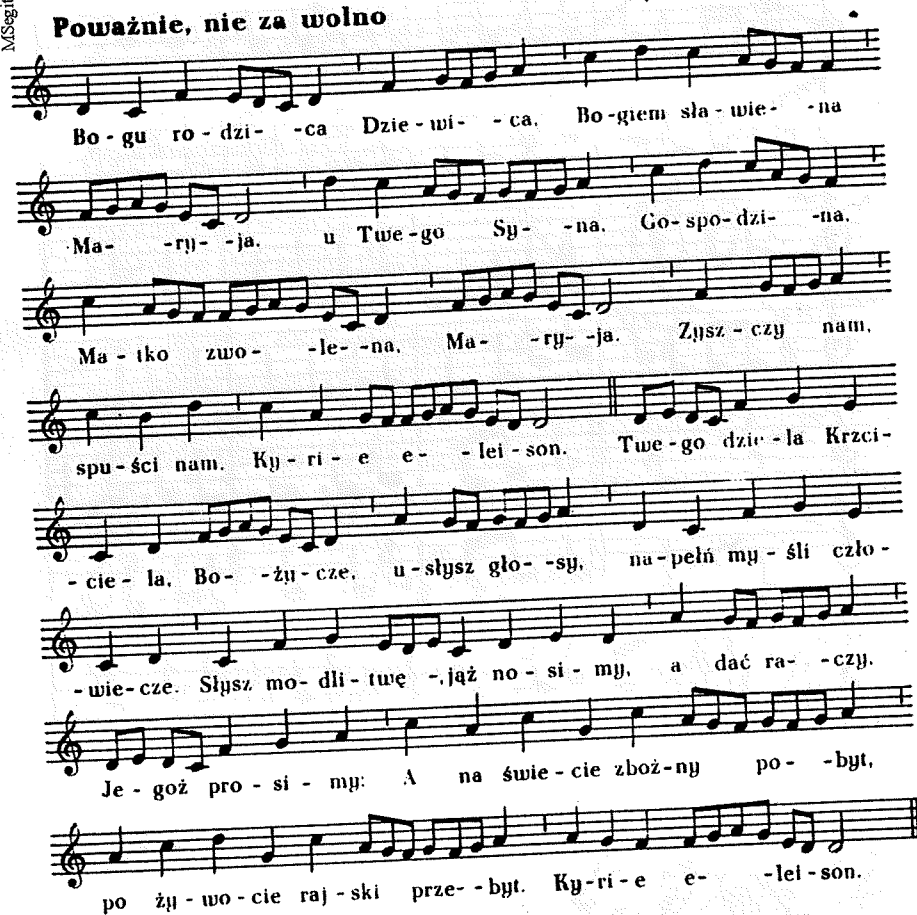


Quercus Robur.L.  
...czyli??



# Bogurodzica

Poważnie, nie za wolno



Bogurodzica Dziewica,  
 Bogiem sławiona Maryja,  
 u Twego Syna, Gospodzina.  
 Matko zwolena, Maryja.  
 Zyszczy nam, spuści nam.  
 Kyrie eleison.

Twego dzieła Krzyciela,  
 Bożycze,  
 usłysz głosy, napełń myśli  
 człowiecze.  
 Słysz modlitwę, jąż nosimy,  
 a dać raczy, Jegoż prosimy:  
 Kyrie eleison.

A na świecie zbożny pobyt,  
 po żywocie rajski przebyt.  
 Kyrie eleison.

## Królewna

Żyła sobie raz królewna  
 Co kochała grajka  
 On był rok w konserwatorium  
 Ona była Majka

On jej grywał serenady  
 A ona słuchała  
 Ale trochę niedokładnie  
 Jedno ucho miała

Więc grał wszystko po dwa razy  
 By słyszała w miarę  
 Ale król był straszna świnią  
 Zepsut mu gitarę

Więc królewna była smutna  
 A grajek wkurzony  
 I na króla mówił: świnią!  
 I miał rację, hej!

Ale król się z tym nie zgadzał  
 Więc gdy grajka dopadł  
 To mu za to obciął język  
 Oraz dupę skopał

By zaś ukryć przed królewą  
 Że grajek oniemiał  
 Król jej obciął drugie ucho  
 Niby to przypadkiem  
 Bajka będzie z happy-endem  
 Królowi na przekór  
 Uszy królewnie odrosły  
 Grajek gra z playbacku  
 Śpiewnik STYKI

a E E a

# Muchy

Ni jak

Oj było, było lato x4

Z mych wakacji to wspomnienia będą jedne  
Bo ich uwag zbior świadczący o tym, że  
Świat owadów może być nad wyraz wredny  
I w dodatku prześladuje ciągle mnie

a E  
a  
E a

Będąc szupłym jeszcze latem raz poznałem  
Piękne dziewczę, wykształcone tu i tam  
Ze bez mamy wypoczywa - tak mniemałem  
Więc zdobyła jej uknułem chitry plan

Przedstawiłem się nazajutrz jej na plaży  
Mówiąc: proszę - tu na kocu miejsce mam  
I choć słońce dwa posładki moje smaży  
W oczy patrzę jej, don Juana minę mam

Kremem prosi, bym jej plecy wysmarował  
Więc przygnałem jak pijawka do jej ciała  
Nagle mówi: wie pan, żar mnie zmiłygował  
W chłodnym gaju bym pospacerować chciał

Ach, bogowie, czegoż więcej pragnąć mogłem  
Brzuch wciągnąłem, wyprężyłem nagi tors  
I w najbardziej gęste chaszczę ją powiodłem  
Ręką obejmując piękny, jędrny gors

Spacer zmęczył dziewczę pośród pni zwalonych  
Lekko wsparła głowę na ramieniu mym  
Ja wargami szukam ust jej rozchylonych  
Już znalazłem, już choć wbić się, gdy wtem ...

REF: Pierdolone muchy a E  
I komary jebane a  
Pierdolone muchy E  
I komary jak huj! a

Co się stało, pyta, boi się pan muszek ?  
Nie, odrzekłem, mam nerwowy tik  
Znów dziewcziczej nieśmiałości lody kruszę  
Już puls szybciej bije jej wtem nagle ... bzyk

REF: Pierdolone muchy ...

Ciało w bąblach jest na plaży niezbyt piękne  
Zniechęcony całkiem do miłosnych uciech  
Wdziałem koszulinę lekką i spodenki  
Zaprzagnąłem spić zimnego piwa kufel

Ależ wiadomo lato, żar - skąd piwo zimne ?  
Nie Mayami Heach to nawet i nie Soczi  
I choć Heineken mi się śnił, czy jakieś inne  
To nawet w słupskim piwie chciałbym usta zmoczyć

str. 362

Poszukiwania prowadziłem przez dzień cały  
Już zrezygnować chciałem, miałem tego dość  
Wtem widzę: facet się zatacza zniestrzeźwiły  
Podchodzę, wacham - piwem śmierdzi gość!

Ach zbawco, zakrzyknąłem gdzieś się urzynał  
I chociaż biedak mówić już nie może  
Zachody moje były nie na próżno  
Bo wolno wybełkotał: tam jest rozeń

I znalazłem w końcu pragnień moich przystań  
Tę oazę, gdzie wypoczywają męże  
Gdzie kufelek piwa wzmacnia wódka czysta  
Co najlepszym w walce z kacem jest orężem

Barman wprawna ręką kurek już odkręcił  
Szczere wlewa mi spieniony, złoty płyn  
Tak do piwa chyba nikt mnie nie zniechęci  
Lecz rzuciłem okiem w kufel a tu w nim

REF: Pierdolone muchy ...

Komary jak Sodoma, mucha jak Gomora  
Pozostało mi jedyne wyjście: uciec  
Tak skończyło się to lato na jeziorach  
Pozbawiły mnie owady wszelkich uciech

a da  
da E a

REF: Pierdolone muchy ...

d, a  
E, a

MSgit - Śpiewnik, str. 363

Bąble dawno już otęchły, minął niesmak  
Miejski zgiełk utulił dawno w sercu żal  
Na wycieczkach w Goerlitz wprawiam się w niemieckim  
Wołam: Ober eine flache bier nor mahl!

Lecz, gdy wracam z tej wycieczki dajmy na to  
Różne myśli biją w mój gorący łeb  
Czy mi kumpel nie pokaże cos pod klapą ?  
Czy za kłapy nie złapie jakiś cep ?

Gdy tak sam się po mieszkaniu w nocy tłukę  
Nie ma kogoś, kto na ramię głowę złoży  
Zatwardziła duszę ściśnię nieraz smutek  
I jak gdyby w serce wbił ktoś ostre noże

Wtedy komar, każda muszka jest mi druhem  
Za ich skrzydeł brzękiem dusza mi się rwie  
Do natury, starych lip powiałył puchem  
Do tych pni zwalonych krzaków, chaszczym, gdzie

REF: Pierdolone muchy ...

Śpiewnik STYKI

str. 363

## Koszula

Dla G.

Wiesz, przy Tobie nie zamarznę  
 Nawet w zimne dni deszczowe  
 Ciepłym słowem ogrzejesz moją  
 Głowę, ręce i serce

Wiesz, przy Tobie nie zamarznę  
 Nawet w zimne noce  
 Pod dachem nieba  
 Myśli o Tobie jak ciepły koc

Wiesz, przy Tobie nie zamarznę  
 To takie zwykłe słowa  
 Jak uczynzona na jedną noc  
 Koszula ...

Wiesz, przy Tobie nie zamarznę  
 Nawet w zimne dni deszczowe  
 Ciepłym słowem ogrzejesz moją  
 Głowę, ręce ...

Śpiewnik STYKI

## W Górach

sl. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojciech Szymański

W górach jest wszystko co kocham  
 I wszystkie wiersze są w bukach  
 Zawsze kiedy tam wracam +  
 Biorą klony mnie za wnuka

Zawsze kiedy tam wracam  
 Siedzę na ławce z księżycem  
 I szumią brzoza kropidla  
 Dalekie miasta są niczem

REF: Ja się tam urodziłem w Piśmie  
 Ja wszystko górcom zapisałem czarnym  
 Ja jeden znam tylko Synaj  
 Na lasce jałowca / x5  
 wsparty

I czerwień kalin jak cyrylica pisze  
 I na trąbitach jesieni głosi bór  
 Że jedna jest tylko mądrość  
 To dzieło zdjęte z gór / x3

REF: Ja się tam urodziłem w Piśmie ...

Że jedna jest tylko mądrość / x3  
 To dzieło zdjęte z gór / x3

Śpiewnik STYKI

str. 364

## Herod

A. Grotowski

Herod - groźny bandyta dał znak do krwawej rzezi  
 Kto żyw - tomahawk chwytą, Siuksowie Irokezi  
 Apacze i Komancze, gangsterzy, kidnapery  
 Nad betlejemskim ranczem sroga łuna się szerzy

Wszystko zniszczone wokół, tu i ówdzie się pali  
 Już zdobyli częstokół, już szeryfa schwytali  
 I zawlekli go w gruzy i skopali niezmiensko  
 I gwiazdę jemu z bluzy zerwali betlejemską

Przez uroczy zakątek przeszła straszna zawięja  
 Taką rzeź niewinątek zrobili, że ojeja !  
 A potem się pokarmem zajęli oraz piciem  
 Włęcz Józef stary farmer zdołał jakoś ujść z życiem

Zabrał karabin z kolka, wyskoczył do ogrodu  
 Rodzinę na osiołka usadza i chodu !  
 Osioł tłusty jak kózka stulił ze strachu uszy  
 Podskoczył niczym mustang i w kurs galopem ruszył

Hej, brzmia tętentem drogi i błyska broń w ciemności  
 Herod, bandyta srogi rozpoczął konny pościg  
 Widoki niewesołe kuśtyka dryptu, dryptu  
 Wystraszony osiołek u granic Egiptu !

MSegit - Śpiewnik, str. 365

Rża spienione ogiery, widocznie wróg jest blisko  
 Łomoczą Winczestery, świszczą w uszach pociski  
 Już przestrelili bluzę Przenajświętszej Matuchnie  
 Wkurzył się święty Józef i jak z palca nie gruchnie !

Jeden drań dostał serię aż chwyciły go kurcze  
 I spadł plackiem na prerię wprost paskudnie o kurcze !  
 A Józef znowu z biodra trzykrotnie jak nie strzeli  
 Trzech zachwiał się w siódłach i na ziemię runęli !

Odwrócił się Jezusik, chociaż jeszcze maluszek  
 Wziął łuczek od matusi i bęc bandziorka w brzuszek  
 Aż wypadła mu spluwa i z siódła go zdmuchnęło  
 A osiołek zasuwa jak ta alfa romeo !

Ot, już bliźutko Egipt, widać piramid stożki  
 Z bandytów same piegi zostały i bamboszki  
 Tylko Herod sadysta wciąż goni jak najęty  
 Aż egipski wopista pyta: a dokumenty ?

Próżno Herod niegrzeczny krzyczał, że Egipt złupi  
 Musiał wrzucić bieg wsteczny i wracać jak ten głupi  
 A Jezusik wesoły rzekł całując mamunię:  
 Miłujcie nieprzyjaciół, ale im najpierw dosunąć !

Śpiewnik STYKI

str. 365

## Sejm

Jacek Kleyff, „Salon Niezależnych” (ok. 1973)

Już marszałek Sejmu Kalek uroczyście wszedł na salę

DAGD

Strasznie brzęczą mu medale lecz się nie przejmując wcale

DAGD

Maca laską krok po kroku, 8 dioptrii w każdym oku

DAGD

Okulary ma schowane bo dziś będzie głosowane

DAGD

Stuk, puk, laską w podłogę

DA(7)

Sejm, sejm, wyraża zgodę

GD

Stuk, puk, laską o blat

DG

Sejm mówi „tak”

AD

Wstaje jeden z krótszą nogą, delegują go kulawi

DA(G)D

On interpelację nową, Izbie dzisiaj ma przedstawić

DAGD

W interesie społeczeństwa i dla dobra ogólnego

DAGD

Po wnikliwej analizie konsultacji aż do szczybla lokalnego

DA(G)D

Z dniem 3-go października ma dekretem prawomocnym

DAGD

W tretuarach i chodnikach być co druga płyta wyższa

DAGD

Stuk, puk, ...

Patrzą ślepi zadziwieni, zaraz będą mówić niemi

DAD

W ławach wrzawa wnet wybuchu, głusi nadstawiają ucha

DAGD

Na mównicę wszedł niemowa z wnioskiem o wolności słowa

DAD

Dyskusja się zawiązała kiedy zabrał głos jakąś

DAGD

Przedstawiciel paranoi wstał, nikogo się nie boi

DA(G)D

Będzie chyba całkiem szczery, gdyż przy sobie ma papiery

DAGD

A na głowie ma czapeczkę, w lewej ręce trzyma teczkę

DAGD

A na włosach ma wstążeczkę, a na ustach ma piosneczkę

DAGD

O jedności społeczeństwa, żeby jedność była wszędzie

DAD

Bo w jedności tylko siła, żeby tylko jedna była

DAGD

Jedna świnią, jedna krowa, jedna dupa, jedna głowa

DAGD

Teraz będzie głosowanie, siad! i puść z pyska pianę

DAGD

Stuk, puk...

Przestraszony psychopata na estradę wbiegł marszałek

DAGD

Ślepy, potknął się o paproć, oczywiście bez patrzalek

DAGD

„Kto jest za, kto się wstrzymuje”, czyta <sup>Brudem</sup> palcem po pulpicie

DAD

Tydzień obrad, obrad tydzień, kto przeciwi? Nie widzę!

DAGD(AD)

str. 366

## Czerwony sztandar

row naszą długo leją katy,  
ciąż płyną ludu gorzkie łzy,  
idejście jednak dzień zapłaty,  
dłami wówczas będziem my! — (2 razy).

Refren: Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew,  
Nasz sztandar płynie ponad trony,  
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,  
Przyszłości rzucając siew.  
A kolor jego jest czerwony,  
Bo na nim robotnicza krew! — (2 razy).

óć stare lotry, noce dzieci,  
wiązać chcą starganą nić,  
złe, to w gruzy się rozleci.  
dobre, wiecznie będzie żyć! — (2 razy).

efren: Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew... itd.

zadek stary już się wali,  
votem dla nas jego zgon.  
ziemy wspólnie pracowali  
spólnym będzie pracy plon! — (2 razy).

efren: Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew... itd.

razem bracia, do szeregu!  
dnąką myślą, z dłonią w dłoń!  
zdoła wstrzymać strumień w biegu,  
jest na świecie taka broń? — (2 razy).

efren: Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew... itd.

z z tyranami, precz z dzierzcami!  
h zginie stary, podły świat!  
owe życie stworzym sami  
wy zaprowadzimy! — (2 razy).

efren: Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew... itd.

ów, 1881. — Autor: Bolesław Czerwiński.

elodia pieśni komunistów francuskich z r. 1871 „Le drapeau”

## Gdy naród do boju

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,  
Panowie o czynszach radzili,  
Gdy naród zawołał: umrzem lub zwyciężym!  
Panowie w stolicy bawili.

Refren: O, cześć wam, panowie magnaci,  
Za naszą niewolę, kajdany;  
O, cześć wam, księżęta, hrabiowie, pralaci,  
Za kraj nasz krwią bratnią zbrzydzany.

zwały pod Siołczkami, dobywały wiatr,  
zakam, zakam od pług —  
w stolicy kurzyły cygara  
radzili o braciach zza Bugu.

Refren: O, cześć wam, panowie... itd.

wał: waszym był synem ów nieczny kunktator<sup>1)</sup>,  
o wzbudzał przed wrogiem obawę,  
wódz ten naczelny, pobożny dyktator<sup>2)</sup>,  
zdradca, co sprzedał Warszawę<sup>3)</sup>.

Refren: O, cześć wam, panowie... itd.

ecz kiedy wybiła godzina powstania,  
magnatom lud ucztę zgouje,  
uzykę piekielną zaprosi do grania,  
złachta niech wtedy tańczy.

Refren: O, cześć wam, panowie... itd.

1891. Autor: Gustaw Ehrenberg.

pod Siołczkami — rozegrała się 14.II 1831 r. zwycięska bitwa p  
nię cara.

1) Chłopicki, Skrzynecki i Krukowiecki — kolejni wodzowie  
18 r.

## Przystanek koło ZOO

(W. Młynarski?)

(c)FBgc (ad)G(a)E  
fgGc(C) deEa(A)

Przystanek koło ZOO /x2  
Wkrąg trawka jak na poloninie  
A na przystanku tym wesoło /x2  
A na przystanku tym jak w kinie

Facetów na nim stało dwóch  
Natchniony wzrok, dyskretny chuch  
Na twarzach uśmiech się anielił  
Po paru chwilach jeden z nich  
Z bogatych widać przeżyć swych  
Refleksją ze mną się podzielił

[A więc, proszę pana, było tak:]  
Mielśmy z kumplem piękny dzień  
Wzięliśmy belta i w ten cień

Do ZOO, panie, taka pora  
I kumpel mówi - ty, patrz, o, jak się ta małpa czochra, o  
i tak nam zeszło do wieczora

Przystanek koło ZOO, ja mieszkam w Leskie(?) Koło  
A kumpel mieszka w Wołominie  
Wesoło było nam, wesoło /x2  
Wesoło było nam jak w kinie

[Sia! la... Proszę pana, te małpy, chwileczkę to ja coś  
powiem, więc proszę pana te małpy, co one wyprawiają to  
jest koniec świata jednego i ciekawostka przyrodnicza  
zarazem; Bo to jest tak: samiec, samiczka, wiesz pan, i  
takie różne numery, ze...]

Wesoło było nam jak w kinie  
[A jeszcze, nie koniec]

Kumpel to różne wice zna,  
Mówi, że Hindus nieźle ma  
Obwiąże ręcznik [o w ten sposób] koło krzyża  
I taki waż jak w ZOO, o tam,  
Hindusa nie tknie, wierz pan nam  
Bo Hindus jemu nie ublyża

A jutro rano trzeba wstać  
W ubezpieczalni, psia go mać  
Za dziś zwolnienie trza wydłużyć  
W pracy jak w klatce bede spał  
Jeszcze bytyłko napis dać  
„Uprasza się nie drażnić ludzi”

Przystanek koło ZOO /x2  
Na niebie słońca koło ginie  
A na przystanku tym...

[A, proszę pana, do tych małp wracam, co tego nie  
wytłumaczyłem panu do końca, więc to jest tak: samiec,  
samiczka, ciekawostka przyrodnicza...]

## Banda Namera

Na melodię Guantanamera

Posłuchaj zacny narodzie / x4  
Jak się relacja zaczyna  
O niesłychanej przygodzie,  
Którą miał nasz mer z Wołomina  
Bo kiedy w sprawach służbowych  
Odwiedzał pasaż handlowy

Banda Namera, napadła banda Namera  
U jubilera, napadła banda Namera

Interpol ręce umywa  
Herbapol biedny mer tyka  
Gangsterów szajka złośliwa  
Wciął przed pościgiem umyka  
Mer ma podobną(?) ze zdrowiem  
Miasto jest w strachu, albowiem

Banda Namera, napadła banda Namera  
Ład dają tera(?), chłopaki, ład dają tera

## Pozwól odejść już...

(fragment?)

Jan Kondrak („Lubelska Federacja Bardów”)

Pozwól odejść już  
fis A/cis/E

Że nie całkiem możesz wierzyć

Pozwól odejść już

Najlepszemu z Twych żołnierzy

Miejsce w szyku znam

Moje miejsce w czasie przeszłym

Gdy w swojej roli mam trwać

Na mnie już pora, nim

Słowo za ciasne, nim

Gest za obszerny, nim

Karta znaczone, nim

Zimna koszula obejmie całunem

Te chwile, co w has

Na mnie już... co w nas pozostały (fis)

## Baśń zimowa

R.M. Groński i J.Dorfel, (wyk. Marian JonkaŹys(?)

ea ea ea/F H7H  
 Możecie wierzyć, taka zima  
 Zdarza się tylko raz na 100 lat  
 Mróz silną łapą miasto trzymał  
 Subiekt przymarzał do ładu  
 Tu zmarzły nerki, ówdzie kram  
 W biurach musiano przerwać pracę  
 I tylko pewien dziwny pan  
 Bez pała wybrał się na spacer  
 Lodowym miastem szedł jak wiosną  
 Pogodą złotą i błękitem  
 A w głowie pana kwiatki rosna  
 A w głowie pana kwiatki kwitna  
 Tłum wokół niego wnet się zebrał  
 Komentowano fakt doniosły  
 Dziwne, by w ranek barwy srebra  
 Komuś tam w głowie kwiatki rosły  
 Żeby choć w święto, lub „na chwałę”  
 W rocznicę Związku, bądź „ku chwale”  
 Tłum nie dał się pozorom zwieść  
 A panu kwiatki rosły dalej  
 Płatki składają się w zagadki  
 Fiokują gamą aksamićną  
 To panu w głowie rosna kwiatki?  
 To panu w głowie kwiatki kwitna?

e C/e6  
 He  
 eC  
 He  
 Ea  
 D7 G (He)  
 eF  
 H (e4) e  
 aDGE7  
 a Fis7 H  
 eF | e(E)F  
 He

| x2

To panu w głowie - kwitna?  
 Rozdawał kwiatki pan przechodniom  
 Trzymajcie, bierzcie! I tłum słuchał  
 Ktoś zakochany różę podjął  
 Ktoś goździk przypiął do kożucha  
 Pan właśnie miał wyciągnąć dłoń  
 By kwiatów pęk rozrzucić znowu  
 Kiedy policjant podszedł doń  
 U sucho rzekł: Pokazać dowód!  
 Dowód? - pan minę miał żałosną  
 Dlaczego, co ja złego robię?  
 Mnie tylko kwiatki w głowie rosna  
 Mnie tylko kwiatki w głowie kwitna  
 {dalej o pół tonu wyżej}  
 Dowód! - policjant rzekł surowo  
 I skuty lodem pas zachrzęścił  
 Nie mam dowodu, po co dowód? -  
 Pan zaciśnięte rozwarł pięści  
 Pójdziemy sprawdzić, jak i co  
 Dziś bez dowodu żyć nie wolno!  
 Pan oczy miał jak szklanki dno  
 A w głowie kwitł mu kwiatopogład  
 ...  
 A w głowie kwitł mu kwiatopogład  
 Puścili pana z końcem wiosny  
 W domu przed lustrem cicho stanął  
 Już kwiatki w głowie mu nie rosły  
 Miał głowę tysią jak kolano

| x2

## PAMIĘTASZ, BYŁA JESIEŃ

Słowa: A. Czekalski i R. Pluciński  
 Muzyka: L. Kaszycki

Pamiętasz, była jesień,  
 Mały hotel „Pod różami”, pokój numer osiem.  
 Staruszek portier z uśmiechem dał nam klucz.  
 Na schodach niecierpliwie  
 Całowałaś po kryjomu moje włosy.  
 Czy więcej złotych liści było wtedy,  
 Czy twych pieśczoł, miły,  
 Dzisiaj nie wiem już.

Odszedłeś potem nagle, drzwi otwarte,  
 Liść powiewem wiatru padł mi do nóg,  
 I wtedy zrozumiałam: to się kończy,  
 Pożegnania czas już przekroczyć próg.

Pamiętasz, była jesień,  
 Pokój numer osiem, korytarza mrok.  
 Już nigdy nie zapomnę hoteliku „Pod różami”,  
 Choć już minął rok.

Kochany, wróć do mnie, ja tęsknię za tobą.  
 I niech rozstania, kochany, nie dzielą nas już.  
 Pociągi wstrzymać, niech więcej już listonosz  
 Złych listów nie przynosi pod hotelik „róż”.

## Jędrak Lepiej

grupa Kowalski

C7

W pewnej wiosce mieszkał facet,  
Co miał bardzo dobre wszystko?

Dobre ręce, dobre długi,  
A najlepsze miał nazwisko...

I w nazwisko to rozpoczął  
Inwestować w wiejskim sklepie

— Tak karierę polityczną zaczął robić ...

Jędrak Lepiej

C7 (G7 x2)

C7

Nikt nazwiska nie wybiera, śmiać się nawet nie wypada  
Ale jak się już trafiło, to się bardzo dobrze składa,

Ze do hasła tak pasuje — nikt o kłamstwo nie posadzi —  
Będzie w kraju dużo lepiej, kiedy Jędrak

C7 (G7 x2)

Lepiej rządzi

CGC

Hej, cepie, w sejmie będzie Lepiej.

CGC

Rządzić będzie Lepiej.

C

Nigdy dobrze już nie będzie,

G

Będzie Lepiej na urzędzie

CGC

Hej, cepie, wszędzie będzie Lepiej.

Lepiej drogę zablokować, niż ją odblokować potem...

Lepiej w sądzie się nie stawiać, niż za karę dać 3 złote...

Lepiej jak się z banku bierze niż oddaje się kredyty...

CG

Jak już siedzieć to najlepiej tam, gdzie dają

C

Immunitet.

Hej, cepie...

Ta piosenka wcale nie jest tak wesola, jak się zdaje ...  
Lepiej niech nie będzie Lepiej, i tak ciężko żyć w tym kraju,  
Jak już będzie tak, że nawet Jędrak Lepiej nie pomoże,  
Pewnie już za 4 lata wygra jakiś ...

Staszek Gorzej

Hej, cepie...

Hej, Lepiej w sejmie się uśmiecha

Hej, Lepiej, gdy na Wiejskiej strzecha

Nigdy dobrze już nie będzie, teraz będzie Lepiej wszędzie

Hej, lepiej... szybko gdzieś wyjechać

{melodia Koziolka Matolika x2}

[No dobra dobra; Ja bym to też, mamy wszystko nagrane]

THE END  
KONIEC  
str. 372

## Och! Ela II

Byłaś naprawdę fajną dziewczyną,

Kiedy ważyłaś 45 kilo,

Lecz zgubił cię befszytk i kotlet schabowy,

Który spożyłaś w tawernie portowej.

Gdy rękę trzymałam na twoim kolanie,

To miałaś ochotę na drugie śniadanie,

A w łóżku marzyłaś o cieście tortowym,

O miłości nie było już mowy.

Och! Ela, zgubiła cię salmonella,

Musisz się wreszcie nauczyć,

Że nie wszystko zależy od tuszy,

Że nie wszystko zależy od tuszy.

Aż w końcu poszedłem po rozum do głowy:

Kupiłem w cukierni tort orzechowy

I trutkę na muchy w drogerii kupiłem,

I muchozolem ten tort pokropiłem.

Zeżałaś go podczas kolacji przy świecach

Na samo wspomnienie mam ciarki na plecach

Ty(!) śmiałaś się do mnie z pełnymi ustami,

A potem umarłaś wierzgając nogami.

Brathanki

## Czerwone korale

Czerwone korale, czerwone niczym wino

Korale z polnej jarzębiny i łzy dziewczyny

I wielkie łzy

(A?)

Z miasta płaszcz i korale me

On pochwałił i rzekł, że ze mną zatańczyć chce

Jego dzins i mej bluzki biel

Zwarły się w tangu wnet, swe włosy miał wtarty żel

Potem mnie na wycieczkę wziął

I na wycieczce tej mą bieluską bluzkę zmiął

Wszyscy mi zazdrościli tam

Gdy wróciłam i gdy w pomiętej bluzce szłam

Czerwone korale... dC, CdC, d, dAd

Wczoraj też na tych tańcach był

A na włosach mu żel, jak srebrzysy księżyc łśnit

Tyle że z Kryską cały czas

Tańczył a w stronę mą, nie spojrzał ni jeden raz

Z innym zatańczył gdy

Z tą Kryską będziesz ty

A potem czemu nie!? B

Niech inny bluzkę mnie A

La laj laj dC, Cd, Cd, dAd

## Powiedz

Powiedz, powiedz czemu (DA h fis, GAhGA)  
Świat twój milczy cały błądy od wzruszeń  
Niczym słońce zaćmione przez księżyc  
Czekające na chwile poruszeń

Czemu, czemu pragniesz

Dojrzeć w oknach świata część tak odległą  
Niczym drzewo wędzące bez skargi  
Czekające na deszczowe z nadzieją

Wstań powiedz nie jestem sam (DAhGA)  
I nigdy więcej już nikt nie powie  
Sępię miłości nie kochasz  
Ja jestem pania/panem mych snów  
Moich marzeń i leków  
Moich straconych dni  
Moich też - wylanych łez

Pocze... poczekajcie

Sen rozplynął się w świtu płomieniach  
Nie chcesz chyba powrócić jak Eos  
W wiotkich jak motyl marzeniach

Wstań...

utwór ich troich

## Zachwycenie

Gdy czasem młoda polonistka G  
Taka naiwna, schludna taka D  
Egzaltowana, świeża, czysta G  
Ze chciałoby się sięść i płakać, G  
Więc gdy ta polonistka właśnie G<sup>7</sup> C  
Małpując młodopolskie pozy G  
Wybiegnie o porannym czasie DG  
Poigra z pliszką i skowronkiem  
Oraz modliszką i biedronką  
Przywita ze wschodzących słońciem  
Wołając: - Witaj jasne słońko!  
Z róż, powojów splecie wieńce,  
Pomacha rączką do motyla,  
Kraśnym obleje się rumieńcem  
Widząc jak pszczołka kwiat zapyla.  
Coś z Anny German gdy zanuci,  
Wyrecytuje coś z Asnyka,  
A potem bardzo się zasmuci  
Na żabką, którą bocian tyka.  
I chcąc zapłakać nad półtrupem,  
Bo drugie pół ten bocian urwał,  
Wejdzie tą bosą nogą w kupę  
I wyda okrzyk: - Oż, kurwa!  
A jeśli byłbym na tej łące  
Naocznym świadkiem tego zgrzytu,  
Jak jestem facet niepijący, G  
Pół litra wychłabym z zachwytu. G

str. 374



375 str.

Plo - na gó - ry, plo - na ła - sy w przed - wie - zor - nej mgie,  
Plo - na gó - ry, plo - na ła - sy, lecz nie dla mnie już,

stro - mym zbo - czem dnia słoń - ce to - czy się. Rzuć mię - dzy  
brak mi li - słów twych, cie - pla twe - go snu.

nas naj - szer - szą z rzek, naj - głę - bszy nurt,

naj - dał - szy brzeg. Rzuć mię - dzy nas to, co w nas

złe, a ja i tak od - naj - dę cię.

Kiedy wydam ostatnią złotówkę,  
I nie będę mieć nic do tracenia,  
Czy zostaną mi jeszcze na starość  
Choć złudzenia.

Gdy się stoczę na dno tego świata,  
Gdy zepchniecie mnie już na margines,  
Czy zrozumie ktoś moje szaleństwo,  
Całą winę.

A tymczasem w tłumie pod gruszą  
Leżę sobie na jednym z dwóch boków,  
I mam to co pod gruszą najświętsze:  
Święty spokój.

A ta grusza rośnie i rośnie  
I przesłania już prawie pół nieba,  
A tłum rośnie wraz z gruszą i leżym  
Tak jak trzeba.

Gdy odleżę już swoje z nawiązką,  
Kiedy będę już gotów do drogi,  
Czy potrafią mnie jeszcze udźwignąć  
Moje nogi.

Może kiedyś w przyptywie odwagi,  
Albo strachu stokrotnie większego,  
Znajdę w sobie dość sił, by tę gruszę  
Zrównać z ziemią.

Ale póki co, w cieniu pod gruszą,  
Zalegamy bezpiecznie odłogiem,  
Tylko patrzeć, jak nam to leżenie  
Wyjdzie bokiem.

Ale nic to, śpijmy spokojnie,  
Byle co nas na szczęście nie rusza,  
Niechaj do snu kołysze nas nasza  
Święta grusza.

1. Zna - my się ly - lko z wi - dze - nia, a je - drak lu -  
2. Wiem, że masz o - czy nie - bie - skie, że lu - bisz wie -

bi - my się tro - che... Przez u - li - cę sze - ro - ką jak  
czo - ry i kwia - ly, a gdy cza - sem za - nu - cisz pio -

rze - ka, za - głą - da - my so - bie do o - kien, do  
se - nki, to - twój głos - po - ma - ga mi ma - rzyć..

o - kien. 2. Już rze - nia jak pla - ki szy - bu - ją po nie - bie, na  
ma - rzyć... Ma -

pe - wno po - ira - lisz wśród nich zna - leżć sie - bie. I wie - rzę, że kie - dys od -

ga - dniesz z tych ma - rzeń, że chciał - bym się z to - bą zo - ba - czyć na pra - wdę.



W wielkim mieście niebo jasne i wiadomo żyć nietatwo w wielkim mieście DGAD  
Oto widać idą ludzie przy wystawach i o cudzie myśląc i nareszcie  
Nad głowami anioł leci od tej pory komuś w życiu będzie znacznie lepiej  
Kto nie poznał tych radości niech spróbuje znów pokochać kogoś jeszcze prościej

I ja doczekam kiedyś takiej chwili GAD  
I nie mogę się nadziwić że ja  
Doczekam tego dnia

By osłodzić sobie życie mały złodziej tuż przed kasą kradnie kokosowy baton  
Zanim zdąży go przylapać zje go i przestanie płakać bo już za plecami  
To policjant jak sam anioł w samą porę będzie mógł się teraz wstać za nim  
I przebaczy to co może i zapomni przecież inni robią jeszcze gorzej

W wielkim mieście rośnie balon wielkich marzeń które pracę znów gwiazdorom dają  
A gwiazdorzycie marzenia noszą w workach po kieszeniach czasem coś sprzedają

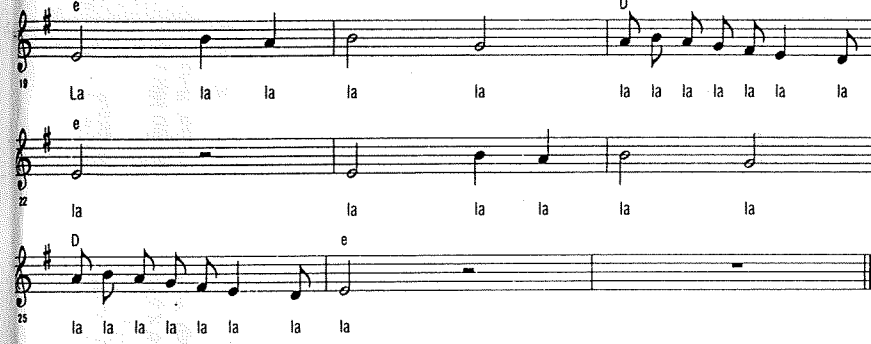
I tramwajem jadą w święta aż do nieba tylko po co tak daleko jechać  
Gdyby któryś ruszył głową można by choinkę nocą znowu ukraść z lasu

W wielkim mieście gasną światła i wiadomo żyć nietatwo w wielkim mieście  
Oto widać nikną ludzie jeszcze ktoś przez popołudnie przejdzie i nareszcie  
Nad głowami leci anioł co szczęśliwsze dzieci z gwiazdoram rozmawiają  
Kto nie poznał tych radości niech spróbuje znów pokochać kogoś jeszcze prościej

## Było morze

Było morze C  
W morzu kotek F  
A na kotku C  
Był wierzchołek G  
Na wierzchołku C  
Siedział zając F  
I nóżkami przebierając C G  
Śpiewał tak. C

--- x4 ---



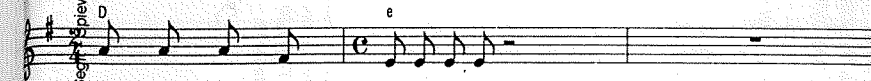
pieśń ra - do - sną pieśń bez ko - ri - ca.



Ki - lo - me - try już za na - mi a przed na - mi za - chód słoń - ca e - cho nie - sie nad gó - ra - mi



a nad glo - wą i - skra błys - ka.



Po - my - śle - li jak to faj - nie bę - dzie sie - dzieć przy o - gni - sku gdy na las się kła - dą cie - nie



Gdy na rajd wy - ru - sza - liś - my wszy - cy by - li do - brej my - śli, bu - ty moc - no za - wią - za - li

## Nie wróć na morze

śl. J. Rogacki, muz. wg „Off to Sea Once More”

k. III

Gdy wreszcie dotarłem do Liverpool zabawić trza było się  
aGaea

Dziewczynki i drinki, normalna to rzecz, któz liczyłby grosze swe,  
CaCaGe

A zanim w kieszeni ujrzałem dno przyrzekłem sobie, że

aCaCaGe

Dosyć już tego, już nigdy więcej na morze nie wrócę, o nie!

aGaea

O nie, o nie! Na morze nie wrócę, o nie!

CGdFG

Dosyć już tego, już nigdy więcej na morze nie wrócę, o nie!

aGaea

Ruszyłem w miasto, spotkałem ją i dałem namówić się:

- Chodź ze mną mały, wiem czego ci brak, nie będzie ci ze mną  
źle.

Gdy świt mnie obudził nie był już jej, zniknęła jak we mgle,

Wściekły i goły wiedziałem już, że znalazłem się znowu na dnie.

Na dnie, na dnie! Znalazłem się znowu na dnie.

Wściekły i goły wiedziałem już, że znalazłem się znowu na  
dnie.

Powłokłem się w końcu - port blisko był - nie wiedząc, co ześle  
mi los.

Znajomy werbownik zdziwił się gdy znowu usłyszał mój głos:

- Niedawno mówiłeś, że skończyć z tym chcesz, takich jak ty  
mam ze stu.

Dosyć tej gadki, zabieraj manatki i ruszaj na morze znow.

I znow, i znow! Ruszaj na morze znow.  
Dosyć tej gadki, zabieraj manatki i ruszaj na morze znow.

Stał wielorybnik, co płynąć miał w stronę arktycznych mórz,  
Gdzie wściekle wichry, ział, śnieg i lód, że prawie zamarza rum.  
Gdybym miał chociaż co wciągnąć na grzbięt, nie byłoby może  
tak źle.

Prędzej skonom, niż dam nabrać się wypłynąć znow w taki rejs.

Znow w rejs, znow w rejs! Wypłynąć kiedyś znow w rejs.

Prędzej skonom, niż dam nabrać się wypłynąć kiedyś znow  
w rejs.

Wiosło mierzy dwadzieścia stóp, a ręce są tylko dwie.

Od piątej rano do zmierzchu co dzień, potem z nóg ścina mnie.

Czasami po prostu nie chce się żyć - czy kiedyś to skończy się?

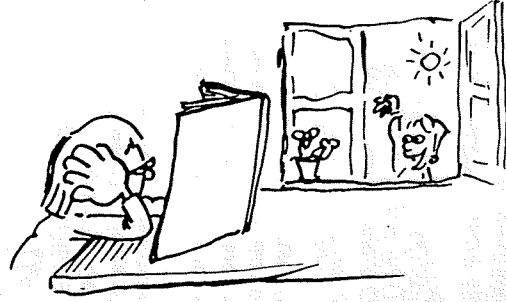
Znowu przyrzekam sobie że na morze nie wrócę o nie

O nie, o nie! Na morze nie wrócę, o nie!

Znowu przyrzekam sobie że na morze nie wrócę o nie

Gdy wreszcie dotarłem do Liverpool...

„Nie wróć na morze” – jedna z bardziej znanych pieśni, śpiewanych przez  
załogi statków wielorybniczych po obu stronach Atlantyku. Istnieje wiele  
wersji, które łączą deklaracja: „No more, no more I'll go to sea no more”.  
Najczęściej kończyło się na deklaracjach i dobrych radach.



MSegit - Śpiewnik, str. 381

Świt za o - knem bu - dzi pla - ki od bu - tel - ki  
Wio - nie nu - dą, chy - ba pój - dę się po - to - żyć  
al - bo zbu - dzę tam - lą ru - dą To wy - glą - da  
na koń - ców - wężu - scy daw - no się po - spa - li,  
trze - ba bę - dzie coś z tym zro - bić nie ma na - wet co za -  
pa - lić. Jesz - sze je - den kie - li - szek,  
jesz - cze jed - na flasz - ka to naj - lep - szy na zmar -  
wie - nia spo - sób ja - ki znam. Jesz - cze  
wy - pić do dna.

## 16 ton

Ktoś mówił, że z gliny ulepił nas Pan,  
Lecz nędra się składa z kości i z krwi  
Z kości i z krwi i z jarmza na kark  
I z pary rąk, z pary silnych rąk.

Codzień 16 ton i cóż z tego mamy?  
Tym więcej mam długów im więcej mam lat  
Nie wołaj Sw. Piotrze, ja nie mogę przyjść  
Bo duszę swą oddałem na dług!

*Codzień 16 ton i cóż z tego masz,  
Tylko w dług leżesz, słabniesz, nędra bruździ ci twarz.  
O, Panie nie zwij, ja nie mogę już iść,  
Zaprzedałem duszę swą i to nie od dziś.*

Gdy matka mnie rodziła pochmurny był świt/dzień  
Podniosłem topatę, poszedłem nad szyb,  
Nadzorca mi rzekł: Nie zbawi cię Pan!  
Załaduj co dzień po 16 ton!

Czort (może) dałby radę, a może i nie  
16-u tonom podobać co dzień  
16 ton, 16 jak drut

Co dzień nie da rady i nawet we dwóch. (Co nie poradzisz i  
we...)

A kiedy mnie spotkasz - lepiej z drogi mi zejść,  
Bo byli już tacy i nie pytaj gdzie są...  
Nie pytaj gdzie są, bo zawsze jest ktoś  
Nie ten, to ów co urządzi cię.

## Trupki

Dosyć śmiechów śpiewów dość D  
Smutny nadszedł miła czas A7  
Już od czoła widać kość  
Już do grobu kładą nas D  
Pożegnania kilka słów  
Cztery salwy pieśni dwie  
Trzasło wieko wleciał duch  
Ciało twoje obok mnie

Hej a hej a hej trup do trupa tuli się D A7  
Hej a hej a hej ponad życie kocham cię D  
Hej a hej a hej w trumnie piwa skrzynki dwie A7  
Hej a hej a hej posuń miła trochę się D

W pięknym niebie dusza ma  
Twoja w piekle smaży się  
W trumnie leżą ciała dwa  
Obok trumny skrzynki dwie  
Czasem ostro zgrzytnie kość  
Gdy przytulę miła cię  
Czasem znowu mam cię dość  
Piję piwo smucę się

Patrzę ciagle w oczy two  
Dziwna jakaś pustka w nich  
O czym myślisz ktoś to wie  
Czego ty dziewczyno chcesz  
Ciagle chudniesz nie chcesz jeść

## Dziki włóczęga

aCaE / dB<sup>7</sup>A<sup>7</sup> / aFE *CaE*  
aCd / dD<sup>7</sup>g / aAD *eCa*  
EaEa *He*

k. II

Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni D(AD)G  
Przepuściłem pieniądże na dziwki i gin DAD  
Dzisiaj wracam do domu pełny złota mam trzos (A)DG  
I zapomnieć choć wreszcie jak podły był los DAD

Juz nie wrócę na morze, nigdy więcej o nie ADG  
Wreszcie koniec włóczęgi, na pewno to wiem DG(D)AD

I zaszedłem do baru gdzie bywałem nie raz  
Powiedziałem barmance że forsy mi brak  
Poprosilem o kredyt, powiedziała – „Idź precz!  
Mogę mieć tu stu takich na skinięcie co dzień.”

Gdy bysnałem dziesiątką to skoczyła jak kot  
I butelkę najlepszą przysunęła pod nos  
Powiedziała zalotnie – „Co chcesz mogę ci dać”  
Ja jej na to – „Ty flądro, spadaj, znam inny bar.”

Gdy stanąłem przed domem przez otwarte drzwi  
Zobaczyłem rodziców czy przebaczą mi  
Matka pierwsza spostrzegła jak w sieni wciąż tkwią  
Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem że:

Szkilek przypominasz mi  
W sercu moim wieczny żal  
W sercu moim wieczne łzy

## Mamo

Andrzej Poniedziałki?

Wiesz mamo to ja już będę grzeczny eD  
W domu posiedzę popatrzę w telewizor GD  
I zawsze będę wesoły eD  
Nawet gdy goście do nas przyjdą GD

Zęby wyleczę i włosy uczeszę eD  
Inaczej spojrzę na życie GDe  
Palenie rzucę i nigdy nie wrócę eD  
W stanie wskazującym na spożycie GDe

Brzydkich wyrazów przestanę używać  
Studia ze zdrowym rozsądkiem pogodzę  
Posłuchaj mamo studia kształcą  
A podróże są dziś bardzo drogie

Uwierzę w przyjaźń uwierzę w ludzi  
Sprawdzę w słowniku słowo cirka  
I wszystkie gazety będę czytał  
A śmiać się będę tylko przy Szpilkach

Juz niedługo się dobrze ożenie  
I pracę znajdę gdzie można zarobić  
A tak zupełnie poważnie mamo  
To może kiedyś tak zrobię

## Moja gitara...

*Wziewu Władcy*

Moja gitara ma 7 strun  
Z tą siódmą kłopot jest cały  
Wezmę i urwę, będzie ich 6  
Nie będą się palce plątały

CFC  
GC<sup>6</sup>  
CFC  
CGGFC

Lecz jak mam grać gdy strun jest 6  
Ja palce mam 4 i kciuka  
Wezmę i urwę, gdy będzie ich mniej  
Lepiej mi pójdzie nauka

Tatko mi mówi że kiedy gram  
Na baczność mózg staje w skroniach  
Nie moja to wina że tatko mój  
Pracuje w cyrku przy słoniach

Bo ja sztukę robię przez duże „S”  
Do grania zapał mam szczery  
Lecz jak mam grać gdy strun jest 5  
Sru!! i zostały 4

Moja muzyka wielką ma moc  
Może przestawiać góry  
Lecz jak mą muzykę tworzyć mam  
Gdy ręka mi wpada do dziury

Teraz ja „Chopin” będę grał  
Stworzę kantaty i fugi  
Lecz spojrzcie sami jak mam grać

Gdy dyszel taki za długi

Ze złością chwytam tępy nóż  
Trzy struny padają ścięte  
Na jednej strunie będę grał  
A dziurę zaleję cementem

Moja gitara nie ma już strun  
Nie ma już dyszla ni dziury  
A ja koncertować zaczynam znów  
Raz nie wiadomo który

Matka umarła i ojciec też  
W okrutnych mękach kot ginie  
Ech! do gitary serca mi brak,  
Chyba się zajmę pianinem...

Moje pianino...

## Znów jesteś ze mną

Znów jesteś ze mną, chociaż jesteś tu przez chwilę  
To na pewno się spóźniłaś  
W tyle miejsc, tylko twoich miejsc  
Wciąż kogoś gonisz, bijesz głową w mur na oślep  
Wszędzie jesteś tylko gościem  
Nawet tu, jesteś gościem tu  
Znów jesteś ze mną, chociaż jesteś tu przez chwilę  
To już znudzić się zdążyłaś  
Bardzo tak zdążyłaś znudzić tak  
Uciekasz z domu, słyszysz kroki już na klatce  
Ty nie wrócisz zanim zaśnie  
Cały dom, czy kiedyś zmienisz to

a C d  
F G  
a C F G  
a C d  
F G  
a C F G  
a C d  
F G  
a C F G  
a C d  
F G  
a C F G  
C F G

A teraz, kiedy przy mnie śpisz  
Wybaczam wszystkie te nienajlepsze chwile i dni  
Dotykam twoich rąk  
Wiem że już jutro daleko będziesz stąd

Znów jesteś ze mną, chociaż jesteś tu przez chwilę  
To na pewno się spóźniłaś  
W tyle miejsc, tylko twoich miejsc  
Wciąż kogoś gonisz, bijesz głową w mur na oślep  
Wszędzie jesteś tylko gościem  
Nawet tu, jesteś gościem tu

a C d  
F G  
a C F G  
a C d  
F G  
a C F G  
C F G

A teraz, kiedy przy mnie śpisz  
Wybaczam wszystkie te nienajlepsze chwile i dni  
Dotykam twoich rąk  
Wiem że już jutro daleko będziesz stąd

Zatrzymaj się przez chwilę  
Zanim wszystko nie zginie, zanim wszystko zabijesz

a B C  
B C

# Nic byś nie zyskał

Mówi mi przyjaciel  
Jak ja ci zazdroszczę  
Że masz taki piękny dom  
W którym można poczuć wiosnę

A ja mu odpowiadam  
Gdybyś miał dom jak pałac  
Balkony całe w kwiatach  
W przedsionkach i fontannach  
W marmurze i w granitach  
I byłby to dom którego nikt nie znał

Nic byś nie zyskał  
Gdybyś miłości nie miał

Mówi mi przyjaciel, jak ja ci zazdroszczę  
Że masz taką przyjaciółkę, z którą można poczuć wiosnę  
A ja mu odpowiadam, gdybyś miał dziewczynę ze złota  
Gdyby ci była oddana, i gdyby kochała w zalotach  
Gdyby maliny nosiła w dzbanku, i miała wdzięk jakiego nikt  
nie znał

Tak jak mój przyjaciel, poznaj że nie wszystko jest ważne  
Są w życiu rzeczy białe, poważniejsze i poważne  
Zadbajmy o nie póki czas, bo wnet już nie będzie nas  
Poznajmy smak życia w pełni, lecz pamiętajmy o jednym  
(Gdybyś o niej zapomniał, a o wszystkim inne zadbał:)

# Mistrz skrzypiec z Przasnysza

W szale skrzypki trzy strzaskał mistrz  
Trzasnął drzwiami też - zgrzyt mu zbrzydł  
Przecież sprzął przestał brzmieć  
Przez przypadek starzec szezeł  
Żebrząc żre zżuty strzęp  
Przy użyciu sztucznych szczęk

Aż raz rzecze mistrz: Przasnysz znasz  
Żółty żupan wół przetrzyj twarz  
Sprzedaj trzos wstrzymaj lzy  
Możesz brzytwą zarost strzyc  
Przepasz brzuch przeżyj wstrząs  
Brzaskiem wrzesień srebrny wrzos

Celuję w szparkę  
Puszczam Niagarkę  
Tryska kaskada  
Kłapa opada

Rzednie mi mina  
Trza kłapę trzymać  
Łokieć, kolano  
Trzymam skubaną

Wyciągam łapę  
Podnoszę kłapę  
Biada mi, biada  
Kłapa opada

To, co trzęsie się  
W Los Angelesie  
Formę osiąga  
W polskich pociągach

Ruszam z tej racji  
Do ubikacji  
Kto zna koleje  
Wie, jak się leje

Łódź Niciarniana  
W pęcherzu zmiana  
Pęcherz nie sługa  
A podróż długa

Pociąg o czasie  
Ja w drugiej klasie  
Wagon się kiwa  
Piję trzy piwa

Poranek wczesny  
Jadę pospieszonym  
Wprost do Warszawy  
Załatwiać sprawy

Skład się zatacza  
Ja sufit znaczą  
Wszędzie Łabędzie  
Jezioro będzie

Miota mną, ciska  
Ja organ ściskam  
Wagon się chwieje  
Na lustro leje

O, straszna męko  
Kozak, flamenco  
Tańczę, cholera  
Wzorem Astair'a

Wagonem szarpie  
Leję do skarpet  
Tańcząc Czardasza  
Nogawki zraszam

Lecę na ścianę  
Z mokrym organem  
Lecąc na drugą  
Zraszam ją strugą

Chcę się powstrzymać  
Ratunku ni ma  
Pociąg się giba  
A piwo splywa

Najgorsze to, że  
Przestać nie może  
Toczę z nim boje  
Jak Priam o Troję

Fatum złowieszcze  
Wszak wciąż szczę jeszcze  
Organizm płynną  
Spełnia powinność

Ulga bezbrzeżna  
Pociąg odjeżdża  
Rusza maszyna  
Hen w dal  
Po szczyty.....  
Po szynach

Walizkę trzymam  
Odzież wyzynam  
Ach, urlop błogi  
Od fizjologii

Warszawa, Boże!  
Nareszcie dworzec!  
Chwilo szczęśliwa  
Na peron splywam

Pasażerowie  
Patrzą spod powiek  
Pytania skąpe  
Gdzie pan wziął kapiel?"

Resztką mi kapie  
Na skrót PKP  
Wreszcie pomahu  
Brnę do przedziału

I pasażera  
Co drzwi otwiera  
Płus dawka spora  
Na konduktora

Nierówne złącza  
Buty nasączam  
Pociąg hamuje  
Drzwi obskują

Odtąńczam z płaczem  
La Kukaraczę  
Zwrotnica, podskok  
Spryskuję okno

## Znów jesteś ze mną

De Mono

e|G e F\*

Nad Gdańskiem słońce zachodzi, G C **CF**  
 Nad Gdańskiem budzi się nuda. G C  
 I tak tu jest prawie co dzień, A D **DG**  
 No, chyba, że nam się uda... A D

Na nie dopite pół litra i na zabawy szampańskie E D D7 **AG**  
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy Pańskiej. G C F C G **CFBFC**

Tu nasze stare przyjaźnie,  
 Tu pierwsze wielkie miłości,  
 To tu krzyżują się drogi  
 Wydarzeń i wiadomości.

Na tłum znajomych do świtu i na wieczory szampańskie  
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy Pańskiej.

Wolno zmieniają się czasy  
 I domy rosną nam własne,  
 I wszystko jest jakies inne,  
 I nic nie będzie jak dawniej...

Jedno musimy zachować- nieważne jaki to adres-  
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy Pańskiej.

Znów jesteś ze mną, chociaż jesteś tu przez chwilę e|G e F\*  
 To na pewno się pewno się spóźniłaś w tyle miejsc e G  
 Tylko twoich miejsc a C  
 Wciąż kogoś gonisz, bijesz głową mur na oślep  
 Wszędzie jesteś tylko gościem, nawet tu  
 Jesteś gościem tu

Znów jesteś ze mną, chociaż jesteś tu przez chwilę  
 To już znudzić się zdażyłaś, bardzo tak  
 Zdażyłaś znudzić tak  
 Uciekasz z domu, słyszę kroki już na klatce  
 Ty nie wrócisz zanim zaśnie cały dom  
 Czy kiedyś zmienisz to

A teraz, kiedy przy mnie śpisz D GA  
 Wybaczam wszystkim te nienajlepsze chwile i dni DGA  
 Dotykam twoich rąk D GA  
 Wiem że już jutro daleko będziesz stąd D GA

Znów jesteś ze mną, chociaż jesteś tu przez chwilę  
 To na pewno się spóźniłaś w tyle miejsc  
 Tylko twoich miejsc e G  
 Wciąż kogoś gonisz F\* F\* GG  
 Zatrzymaj się przez chwilę  
 Zanim wszystko nie zginie zanim wszystko zabijesz F\* F GG

e|G: 322000, F\*: 033200

str. 388

## Zabierzcie mi gitarę

Artur Andrus

La szate mi kantare d  
 Con la gitarra in mano a  
 La szate mi kantare E  
 So no l' Italiano a

Już chyba jesień, bo już ptaki w drodze a  
 Kolejny sezon westchnieć i zawodzeń  
 Maluje imię twe na ścianie bazyliki w Mediolanie, E  
 moja miła

I tęsknię każdym Mediolańskim świtem E  
 Do naszych pól złoconych zwłaszcza żytem  
 Pamiętam ciebie w tamto lato, gdy mówiłaś mi, Beato  
 o malarstwie włoskim a

Może nie bardzo byliśmy roztropni C  
 Na dworze upał jedenaście stopni a  
 A my w upale E  
 O Aniele Michale a

Zabierzcie mi gitarę, niechaj obeschnę trochę d a  
 Zabierzcie mi gitarę, właśnie jestem mokrym Włochem E a

Zabierzcie mi gitarę, nie róbcie pośmiewiska  
 Jestem prawdziwym Włochem, ale ze Skarżyska

To samo słońce na tym samym niebie  
 Ci sami ludzie żyją obok siebie

MSegit - Śpiewnik, str. 389

Tak samo marzą i się śmieją i z nadzieją spoglądają  
 W kalendarze

U nas w Italii był upalny sierpień  
 Ty nawet nie wiesz jak ja tutaj cierpię  
 Ale nie mówmy o dewiacji tylko wróćmy do wakacji  
 na Mazurach

Pamiętasz, jakeś pasła gąski w parku C  
 I jak rozbiegły ci się po Lidzbarku a  
 I jak na ranem E  
 wróciły same, skubane a

Zabierzcie mi gitarę, niechaj obeschnę trochę  
 Zabierzcie mi gitarę, znowu jestem mokrym Włochem  
 Zabierzcie mi gitarę, nie róbcie pośmiewiska  
 Jestem prawdziwym Włochem, ale ze Skarżyska

Rararara ...

Zabierzcie mi gitarę, lub dajcie mi po pysku  
 Zabierzcie mi gitarę, koniec teledysku

str. 389

Mgła okryła domy i ulice  
Weszła między szpary okienne  
Ja w mieszkaniu siedzę a za oknem  
Dzieją rzeczy się okropne  
Tam na plantach tuż obok cmentarza  
Mąż żonie wrzątkiem głębię wyparza  
Chyba pójdę tam ze swoją żoną  
Ona również głębię ma niewyparzoną

aFE

Poza tym mgła...

Patrzę a tu wampir za zakrętem  
Gwałci jakąś fajną babkę prętem  
Taka kolej rzeczy już być musi  
Wampir jedną babkę w roku zgwałcić musi  
Czemu dzisiaj babkę tę przypilasz?  
Pytam grzecznie damskiego wampira  
Czemu dzisiaj brudzisz swe paluszki?  
Jak to czemu - przecież dzisiaj są Zadzuszki!

Jedna bab prawda drugiej babie  
Wsadziła we mgłę do dupy grabie  
A poza tym jeszcze całkiem nową  
Wsadziła jej w dupę bombę atomową  
Dzisiaj też niejaki pan Drakula  
Babkę z bombą w dupie se przytula  
Pan Drakula dużo babek ma w rezerwie  
Lecz ta babka chyba nieźle go rozenwie

## Góry moje góry

kap.III

muz.sl.Paweł Orkisz

Góry moje góry, ja was zrównać każę GD CG  
Po kiego pierona x2, ciągle po was łazę GD,CG GCG

Góry moje góry, takeście garbate  
Jak dola studenta, jak dola Mendziga(?), co go armia ściga

Góry moje góry, jutro tego zbója  
Co mnie do was wyciągnął x2, powieszę na dragu

Kruka fuks kapota, margaryna ceres  
Co mi z tego łożenia x2, guzik nie interes

Góry moje góry, jak moja kobita  
Na złe i na dobre x2, mojeście i kwita.

str. 390

## Stolica

Warszawiacy śpiewają o Wiśle,  
Ci z Olsztyna śpiewają o Łynie  
Ci z Katowic o ciężkim przemysśle  
My śpiewamy o tamie w Solinie / A ja śpiewam o mojej  
Solinie  
Tutaj wszystko ładniejsze i lepsze  
W porównaniu na przykład z Krakowem  
Czysta woda i czyste powietrze  
Choć pod Jasłem są pola naftowe

A.Andrus

Wielkie nieba, co za wrzawa,  
Chcą przenosić, ale gdzie  
Olsztyn, Kraków, czy Warszawa  
A ja jednak myślę, że

Jeśli chcecie gdzieś przenosić to w Bieszczady GAD  
Bo to idealne miejsce dla stolicy GAD  
Komuniści z ludowcami mogą wchodzić tu w układy  
W razie czego mają blisko do granicy DAD

Tu najlepszy najzyczliwszy żyje naród GAD  
I nieprawda że tu bieda głód i nędza GAD  
Na mieszkańca tu przypada samej ziemi 6 hektarów  
GAGA  
Tona drewna, niedźwiedź i  $2/3$  księdza DAD

MSegit - Śpiewnik, str. 391

Spoglądają krakowscy poeci,  
Na poetów warszawskich z wysoka  
Lecz przypominę, panowie, że przecież  
Już przed wami był Grzegorz z Sanoka  
Po tych ścieżkach pan Szwajk spacerował  
Był Jagiełło z małżonką i świtą  
Przebywała tu Bona królowa  
Oraz Gierek z Josipem Bros Titą

Wiatr się tłucze po Tarnicy otulonej płaszcem gwiazd  
Ale wróćmy do stolicy i powtórzmy jeszcze raz

Jeśli przenieść to w Bieszczady bo panowie  
Każdy z was odnajdzie tutaj coś swojego  
Jak przed laty w gęstym lesie stoją dące w Arłamowie  
A w Jabłonkach stoi pomnik Świerczewskiego  
Tu najlepszy...

Jeśli przenieść tę stolicę to w Bieszczady GAD  
Gdzie po potoninach diabła owce gna GAD  
Prosi o to na Mazowszu zamieszkałe przez przypadek  
GAGe |  
Dziecko Bieszczad, podpisane: Artur A. DAD | x2

Więc przenieście tę stolicę pod Tarnicę  
Gdzie nocami z lichem w karty rznie  
Prosi o to Małgorzata dziecko Łodzi robotniczej  
I stoczniowiec z Gdańska Aleksander G.

str. 391

## IMPREZA W KLUBIE HARCERZA

sl. i muz.: R. Bryndal

fis Cis h E      *gd c ps*  
 Rege, rege, rege, rege...  
 fis Cis h E  
 Przyjemny wieczór nam dojrzewa – prywatka,  
 fis Cis h E  
 Każdy rozgrzewa się a w dole – sąsiadka,  
 h cis  
 Chłopcy szaleją, przeboje grzeją,

Spotkali się – rege.  
 fis Cis h E  
 Rege, rege, rege, rege...

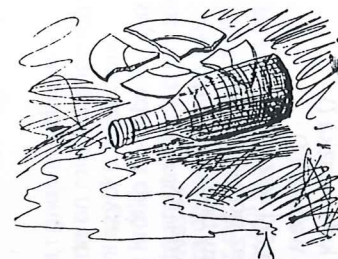
Panienki powoli dostają – ochoty,  
 Na pracowite ręczne roboty,  
 Ostra balanga, panie do tanga  
 Nagie są – rege.  
 Rege, rege, rege, rege...

Ktoś w czarnym smokingu udawał – pingwina  
 I Centkiewiczów publicznie przeklinał,  
 Balety w trakcie, zgwałcono babcię – na jeża  
 W klubie harcerza – rege.  
 Rege, rege, rege, rege...

Gospodarz złamał koledze – trzy palce,  
 A potem pijany schował się w wersalce.  
 Pawia ktoś rzucił, szafę przewrócił,  
 Impreza w klubie harcerza.      x2  
 Rege, rege, rege, rege...

Na stole trzech leży, pod stołem zaś pięciu,  
 W wannie pełnej wody nurkuje dziewięciu.  
 Goście się schlali, instynkt nawalił.  
 ZWIERZĘTA!!! – rege.  
 Rege, rege, rege, rege...

Raczkują wszyscy, kończy się – prywatka.  
 Na ścianie pożywna, warzywna – sałatka,  
 Rozbity sedes marki mercedes.  
 Impreza w klubie harcerza –  
 rege.  
 Rege, rege, rege, rege...



Kominek zawsze przyciąga turystów, tutaj można posiedzieć, pograć się  
 i pośpiewać niezależnie od pogody jaka jest na zewnątrz.

## A gdy poszedł Jaś na wojnę

A gdy poszedł Jaś na wojnę, wziął ze sobą od niechęcenia  
3 rasowe krówki dojne, klipę pipę pół grzebienia  
Jakieś 2 lub 3 dziurkaczki, obok legło zaś w plecaku  
Jajo kurze drugie kacze, brzytwa i pół kilo maku  
Dalej kosa, dziennik ustaw, niezbyt gruby kij dębowy  
Szkłanka do połowy pusta ale próżna od połowy

Wziął też kota (x2) D

Psa, telefon (x2)

Kalichlorek (), laryngofon ()

Sztylpy flaczki (), kit patefon (),

Waserwagę (), magnetofon ()

Toaletkę kaktus flaszkę ()

Obermutrę klej fistaszki () AD

Błaszki tudzież kałamaszkę ()

Zaprzężoną w 2 wałaszkii (),

Kompot z jabłek () majtki masło ()

I bobkowych () kilka listków ()

Lecz pan sierżant () strasznie wrzasnął ()

I wyrzucić () kazał wszystko ()

Więc nasz Jasio jął w tej chwili

Spełniać rozkaz z całej siły

Dobre żeśmy nadażyli zanotować że tam były

Jakieś 2 lub 3 dziurkaczki, 3 rasowe dojne krówki

Jajo kurze drugie kacze i grzebienia dwie półówki

Klipa pipa () kot telefon ()  
Kalichlorek () laryngofon ()  
Sztylpy flaczki () kit patefon ()  
Waserwaga () magnetofon ()  
Toaletka kaktus flaszka ()  
Obermutra klej fistaszki ()  
Błaszka tudzież kałamaszka ()  
Zaprzężona w 2 wałaszkii ()  
Oraz majtki () Męski wszakże ()  
Bo zupełnie () bez podwiązek ()  
Jaś wojuje () a my także  
Spełniłiśmy obowiązek  
Sprawozdawczy

DG  
AD  
DG  
AD  
DG  
AD  
DG  
AD  
DG  
AD  
DG  
AD

## W zakątku cmentarza

śl.B. Leśmian, muz.K. Myszkowski

Mają zmarli w niedzielę ten pośmiertny kłopot

Że w obczyźnie cmentarza czują się bezdomnie

A lubią noc tę spędzać popod mgłą lub popod

Wiecznością co się w jarach gęstwi nieprzytomnie

Maria z Bzówka - wygody wspomina izdebne

Słońce - w łóżku wiatr w sieni - i ogród macierzyn

Gdzie było tyle w radość uchodzących ścieżyn

A wszystkie takie trafne i drzewom potrzebne

Żebrak co się zadławił na śmierć krztyną chleba

Kijem niegdyś wędrownym obłędnie się babrze

W nieodgadnie błękitnym - pełnym boga - chabrze

By zeń dla snu wiecznego wydłubać - żdźbło nieba

Mnich co po to był ziemski tłumiał bez szemrania

By pędzić żywot wieczny w sposób nienaganny

Kreśli palcem na próchnie list do panny Anny

Życząc rychłego w kwiatkach - zmartwychwstania

Panna Anna udaje, że jest w bezałobie

I biorąc na kolana młodą mgłę - pieszczochę -

Ukradkiem z pajęczyny tka zwiewną pończochę

Dla brzozy co tkwi boso na kochanka grobie

A opodał - mniej więcej naprzeciw rozstaju

We fraku bezrozumnie skąsanym przez szczura

Na czele kilku cieni żeńskiego rodzaju

Nieboszczyk Madaleński prowadzi Mazura

Mają zmarli...

CFCFCFG  
CFCFCFG  
eaG  
FGCFCF  
FGC  
FCFCFG  
FGC

## Muszka plujska

Muszka plujska i zuczek gnojarek  
Stanowili razem dość dobraną parę  
Ona była plujska a on zwykły żuk  
I żyli szczęśliwie choć mu brakło nóg

Muszka plujska i zuczek gnojarek  
Co dzień rano wokół krowiej kupki poprawiali balet  
Ona była plujska a on nie miał wujka  
No i na dodatek nie miał nóg ten żuk

Muszka plujska i gnojarek zuczek  
Ona była wierna on miał parę innych suczek  
Miłosnej euforii szybko mijał czas  
Lecz to trwało krótko bo zabił ich gaz  
Taka to historia smutna lecz prawdziwa  
Ona była plujska on był stary dziwak  
Lecz skąd gaz pytacie cień się plujski błąka  
Tak to słoń zawinił bo drań pusił baka

aE  
a  
d  
aEa  
aE  
a  
aEa  
aE  
d  
aEa  
aE  
a  
d  
aEa

# Ballada ćwiczebna na tempo i dykcję (wzór B-574)

śł. A. Waligórski, muz. O. Grotowski

str. 396

Jeden optyk mieszkał z synem a ten syn był synoptykiem  
I ten syn miał konkubinę ożenioną z pewnym prykiem  
Pryk okazem był sceptyka jak po cichu mawiał optyk  
A pryk mawiał do optyka że sceptykiem jest synoptyk

CG  
C  
G  
C

.A.A.A.h  
.E.E.E.A  
.A.A.A.h  
.E.E.E.A.A.A

Raz objadłwszy się papryką poszedł w miasto syn z patykiem  
I rzuciwszy synoptykę zajął się wyłącznie prykiem  
Wtedy dwaj posterunkowi przyskrzynili syna za to  
I donieśli optykowi: "Syn synoptyk tkwi za kratą"

.E.E.E.A.A.A

Biedny optyk chcąc być z synem nie rozmyślał ani szczypty  
Tylko jał się skradać rynkiem by z muzeum ukraść tryptyk  
Lecz gdy tryptyk kładł do kosza i czas tracił przy tryptyku  
Nagle słyszy głos kustosa: "Tryptyk kradniesz ty optyku!"

.H.H.H.cis.  
.Fis.Fis.Fis.H.

Prokurator rozgryzł problem bez sięgania do detali  
Złapał skobel i tym skoblem zamknął wszystkich w dużej sali  
Siedzi optyk razem z prykiem, konkubina i synoptyk  
Oraz kustosz wraz z tryptykiem, tym co go chciał ukraść optyk

Wprawdzie kupy się nie trzyma przedstawiona tutaj fikcja  
I puenty wcale ni ma,  
Ale za to jak bogato się przedstawia nasza dykcja

CG  
C

.A.A.A.h  
.E.E.  
.E.E.E.A.

MSegit - Śpiewnik, str. 397

## Rajd z Duchami

Zuzia M.

Ciemno wszędzie, moko wszędzie G  
Cztery cienie mkną po wale  
Bo na zamku postój będzie [...] C  
W północnej baszcie na Czerskiej skale G  
[a tam: W rozwalonej baszcie podłożyłem ogień] C D G

REF: Rajd z duchami, rajd C D e  
Rajd z duchami, rajd C D e  
Z Maluchami i Stykami /x3 C D e C C D  
-- bis --

Hej, wędrowcy! Gdzie was niesie licha  
Gdy wiatr kaptury porywa z głowy  
Nawet nie zaklną pod nosem cicho [Kurza stopa !]  
Choś rajd to istnie harpaganowy  
[wszak: życie, życie jest nowelą !] C D G

REF:  
Zwłaszcza myśl jedna stawia na nogi  
I naprzód pozwala brnąć w deszczu  
Że wkrótce spotkają resztę załogi  
[śpiewem i tańcem i dźwiękiem swych gitar] C  
I w końcu w baszcie ogrzeją się [...] C  
[na parapecie za oknem, hej! x2] C D G

## Sesja idzie

Nifka & Darek

Raz student spacerując pod dziekanatem e A e A  
Ujrzał kartkę, przywiedły i błady e A H  
I pomyślał: Znowu idzie sesja  
Sesja idzie, nie ma na to rady  
I podreptał do akademika C D G e  
I oznajmił stanąwszy pod oknem  
Swej dziewczynie, tak samo studentce  
Sesja idzie, nie ma na to rady

A dziewczyna zmarła się szczerze  
Zamachała rączkami obiema  
Musisz zacząć chodzić na wykłady  
Sesja idzie, nie ma na to rady

Może zrobić się gorąco już w lutym  
Lub pojutrze lub może za tydzień  
Trzeba książki odebrać z lombardu  
Nie ma rady, sesja, sesja idzie !

A był październik, pogoda prześliczna  
Kraj nasz cały w biedzie i w recesji  
Prócz studentów nikt chyba nie myślał  
O mającej nastąpić sesji.

str. 397

## Glory, glory, alleluja

1). Śmiech, wesoło niech <sup>-oś</sup> płynie gromki śpiew G  
 Niech kufel piwa wzburzy w żyłach naszą krew C G  
 Kto dziś nie pije, ten popełnia straszny grzech G H7 e  
 Tego w życiu spotka pech a D7 G

Refren: Glory, Glory Alleluja G  
 Piwko w kuflach niech się buja C G  
 Glory, Glory Alleluja G H7 e  
 Złoty nektar w gardło lej a D7 G

2). A kiedy szynkwas coraz szybciej kręci się  
 Ty bracie pusty kufel na pełniutki zmień  
 U kogo w kuflu się pokaże suche dno  
 Tego w życiu spotka zło

Refren: Glory, Glory Alleluja...

3). Pełniutki kufel może mieć przez sobą kmieć  
 Czemż przez sobą górnik kufla nie ma mieć  
 Na piwko wyskakuje inżynierów kwiat  
 Piwko lubi cały świat

Refren: Glory, Glory Alleluja...

## Puszcza Biała

Magda Opatkowska & DC

Śmigły Piotr zwany wielkim prowadził grupę D G A  
 O mało żeśmy nie padli tam trupem  
 Majaczyły nam tylko w oddali numery  
 Na koszlukach czółowki peletonu  
 Która radosnie biegła przez Puszcę Białą

Po dotarciu na miejsce liczyliśmy bąble na stopach  
 Magda latała w obłokach  
 Uniesiona rączkami anioła  
 Choć najprawdopodobniej był to cherubinek jaki  
 Bo był dość skapo odziany

Przy ognisku wzruszenie i łzy  
 Pewnie przez te smutne piosenki  
 Plakaliśmy jak bobry a dym  
 Się unosił, choć nigdy do góry  
 Tylko czemu, do cholery  
 wiatr nawiewał go ciagle w naszym kierunku ?

Powrót był jak zwykle za krótki  
 Trzy godziny a jak z bicza strzelili  
 Stoję teraz sam na Wileńskiej  
 Ciagle się nie mogę obudzić /x3  
 I wracać do pracy, nauki, laborek, ech ...

W jednym „ITD” pan Starowicz CGCF  
 Zapodał skorowidz CGGC  
 Przeróżnych zbroczeń czyli dewiacji CGCF  
 Ciąg seksualnych aberracji CGC

Teraz na przykład wiem już dokładnie eDGD  
 Jak zdefiniować koprofagię CDG  
 I nie stanowi tajemnicy CGC  
 Oralizm ani transwestytyzm CGC

Uretalizm, nekrofilia, kazirodztwo, pedofilia

Biseksualizm, pigmalionizm, sadyzm, ekshibicjonizm eD, Gd, eDG  
 Promiskuityzm, gerontofilia, fetysyzm i zoofilia eD, G, e, DC

Taki ciekawy był ten spis eD, GD, eDG  
 Że spać nie mogłem kilka dni  
 Bo w nocy to ja naturalnie  
 Się erotyzuję

I choć mnie bardzo, bardzo zachwyca  
 Sposstrzegawczość pana Starowicza  
 To jak go huknąć to polec jak Honda  
 Bo ja kurde nie lubię jak mnie ktoś podgląda